

Antoni Macierewicz na celowniku resecciarzy

Przyjmowanie funkcjonariuszy FSB w siedzibie SKW i niedokumentowanie tych wizyt, wspólne picie alkoholu z nimi czy podpisanie umowy, na mocy której Polska miała donosić Moskwie na sojuszników z NATO – to tylko część długiej listy działań podejmowanych przez SKW w okresie pierwszych rządów Donalda Tuska. Teraz ludzie odpowiedzialni za politykę resetu i ich współpracownicy chcą pociągnąć do odpowiedzialności karnej posła Antoniego Macierewicza za to, że podczas debaty w Sejmie mówił o ich powiązaniach z Rosją.

s.3

codziennie

PROKURATORZY BĘDĄ... OCENIAĆ SĘDZIÓW

Ministerstwo
Sprawiedliwości

Czarna lista Żurka. Niezależni sędziowie będą eliminowani z orzekania

s.4

foto: Tomasz Jedrejowski/Gazeta Polska

POLSKA

KO i Lewica bojkotują prezydenta. Awantura zamiast rozmowy

Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej i Lewicy nie wezmą udziału w spotkaniu z prezydentem Karolem Nawrockim. Swoją decyzję potwierdzili za to politycy PiS, Konfederacji i PSL. – Jeżeli prezydent zaprasza, to raczej nie powinno się mu odmawiać – mówi nam Wojciech Skurkiewicz, senator PiS.

s.6

POLSKA

W Polsce 2050 walczą na śmierć i życie o... jedność

Paulina Hennig-Kłoska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz deklarują, że ich celem jest utrzymanie jedności partii. To samo stwierdził Szymon Hołownia, ale dodał, że „partia polityczna, która na żywo relacjonuje (...) swoje najbardziej wewnętrzne rozmowy, to nie jest partia, która ma szansę się utrzymać”.

s.6

POLSKA

Sąd nad postępowaniem sędzi Koski-Janusz

Ten proces nie powinien się odbyć – uważają prawnicy i zewnętrzni obserwatorzy procesu ks. Olszewskiego i urzędników po ujawnionych m.in. przez „Codzienną” nieprawidłowościach w doborze składu orzekającego sądu. Wczoraj sędzia Koska-Janusz wbrew regułom postępowania sądowego odmawiała obronie składania wniosków. Są już doniesienia do prokuratury na to, co dzieje się podczas tego postępowania. Złożyli je prawnicy ze Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski.

s.5



foto: Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



POGODA

Czwartek	29.01	śnieg, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Angela, Aniela, Bolesława, Bona, Ewangelina, Gildas, Józef, Konstantusz, Maur, Papiasz, Sabrina, Sarbeliusz, Sulpicja, Sulpicjusz, Walerian, Waleriusz
07:21	16:17	
Gdańsk	Lublin	
-5°C	0°C	
-10°C	-3°C	
Katowice	Kraków	
1°C	1°C	
-1°C	-1°C	
Łódź	Poznań	
-2°C	-2°C	
-3°C	-3°C	
Warszawa	Wrocław	
-1°C	1°C	
-4°C	-1°C	

Piątek	30.01	śnieg, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adalgunia, Adelajda, Albegundia, Aleksander, Batylda, Bronisław, Cynthia, Dobiegniew, Dobiegniewa, Dobrogniewa, Feliks, Gerard, Gerarda
07:20	16:19	
Gdańsk	Lublin	
-8°C	-6°C	
-13°C	-11°C	
Katowice	Kraków	
0°C	0°C	
-4°C	-4°C	
Łódź	Poznań	
-4°C	-3°C	
-10°C	-7°C	
Warszawa	Wrocław	
-6°C	1°C	
-11°C	-2°C	

JACEK LIZINIEWICZ

Pakt to nie ultimatum

Nie wierzę w to, że powstanie pakt senacki na prawicy. Dziś najprawdopodobniej chodzi o to, aby o nim mówić, a nie o to, aby się on urzeczywistnił. Analizy wskazują, że nawet połączenie sił na prawicy nie dałoby zwycięstwa w izbie „refleksji”. Należałoby zamiast dzielić się okręgami, już szukać mocnych kandydatów ponadpartyjnych, którzy mieliby większe szanse tam, gdzie prawica jest słaba. Znaleźć ludzi, którzy mogliby łowić w elektoracie koalicji 13 grudnia. Trzeba też poszukać takich kandydatów, którzy rozbiliby głosy paktu Tuska. Tego nikt nie proponuje. Bardziej to szantaż wobec PiS – albo nie będziecie nas atakować, a przy okazji oddacie część mandatów, albo narobimy waszym kandydatom problemów. Jeśli się nie zgodzicie, to postaramy się, by pakt Tuska miał jeszcze więcej mandatów senatorskich. To tak naprawdę handel Polską.

Rafał Zawistowski

Dawid
WildsteinKraina
wynaturzeń

III RP to kraina absurdu, w której nawet najpiękniejsze idee ulegają wynaturzeniu. Praworządność okazuje się ostentacyjnym łamaniem prawa, obywatelskość – służeniem przemocowej, patologicznej władzy, zaś większość tzw. organizacji pozarządowych okazuje się być na pasku „uśmiechniętego” premiera. Podobnemu wynaturzeniu uległo, i to może najsmutniejszy z tych przykładów, bo źródłowo najpiękniejszy, pojęcie „charytatywność”. Zastanówmy się, z czego ono wypływa. Ze świadomości, że jesteśmy wspólnotą, że każdy z nas jest jej częścią oraz dzięki niej żyje – a więc ma wobec niej obowiązki, również wobec tych, którzy są najsłabszą jej częścią. Ta świadomość wspólnoty losu implikuje też, że wiemy, iż kiedyś to nam może się powinąć noga, a wtedy będziemy potrzebowali pomocy. Tymczasem w III RP to pojęcie okazało się mechanizmem podziału. Rozbijania dokładnie tego, co stoi za ideą charytatywności, czyli pozabawionego osądzania poczucia wspólnoty. Zamiast tego? Pogarda, złość, akt pomocy sprowadzony do poczucia bycia „lepszym”, „dokopywania” tym, których się nienawidzi. Cóż, jedno jest pewne – każdy, kto „pomagając”, szerzy hejt, dzieli i atakuje, niszczy wszystko, co w charytatywności najważniejsze.

Konrad
WysockiTest
hybrydowy

We wtorkowy wieczór przestrzeń powietrzna nad lotniskiem w Wilnie znów została czasowo zamknięta. Powodem ponownie stały się nadlatujące z Białorusi tzw. balony przemytnicze. W efekcie trzy samoloty musiały lądować na innych lotniskach, a niedogodności odczuło ok. 700 pasażerów. To właśnie z powodu chronicznego naruszania przestrzeni powietrznej przez obiekty z Białorusi w grudniu władze Litwy wprowadziły na terenie całego kraju tzw. stan sytuacji nadzwyczajnej utrzymujący się do tej pory. Na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” wielokrotnie pisaliśmy, że nie chodzi o przemyt, ponieważ jest to skoordynowana akcja hybrydowa Rosji i Białorusi, mająca na celu wykrycie luk w zabezpieczeniach i reakcję służb poszczególnych krajów NATO. Rosjanie sprawdzają możliwości wschodniej flanki w toczonym wojnie hybrydowej. Wtorkowe wydarzenia potwierdzają, że Litwa nie zeszła z radarów Alaksandra Łukaszenki i Władimira Putina. Podobnie zresztą jak od wielu miesięcy Polska. W takich okolicznościach trudno nie zapytać o postępy w hucznie zapowiadanej budowie Tarczy Wschód. A te, nawiązując do otaczającej nas aury, poruszają się tak jak samochód na letnich oponach w środzku zimy.

GRZEGORZ WSZOŁEK

AI w służbie TVP

Reporter „19:30” – dawnych „Wiadomości” TVP w odsłonie „czystej wody” – powielił przeróbkę sztucznej inteligencji, by opisać tragedię z Minneapolis. W amerykańskim mieście funkcjonariusz ICE 24 stycznia zastrzelił jedną z protestujących przeciwko polityce Donalda Trumpa. Marcin Antosiewicz – tak nazywa się korespondent Telewizji Polskiej w likwidacji w Stanach Zjednoczonych – nawet nie przeprosił w kolejnym wydaniu, mimo że fałszywe ujęcie funkcjonariuszy antyimigranckich służb było komentowane od 25 stycznia z notą kontekstową prostującą manipulację. Fragment tego materiału nie powinien się więc ukazać w mediach, tym bardziej publicznych – chyba że jako przykład manipulacji. Tymczasem Antosiewicz w „19:30” nawet nie raczył przeprosić. Stwierdził, że „niestety” doszło do „pomyłki”, jakich wiele w sieci. Zgnuśnienie, bezczelność i poczucie wyższości w mediach publicznych są na porządku dziennym. Antosiewicz już raz, dekadę temu, musiał pożegnać się – legalnie – z TVP po zmianie władzy. Za takie manipulacje powinien wylecieć znowu.



LIDER PIS TRAFIŁ DO SZPITALA

POLITYKA \ Szanowni Państwo, p. premier Kaczyński przebywa w szpitalu na badaniach w związku z infekcją... taki mamy w Polsce chorobowy czas. Zakładamy, że wszystko potrwa kilka dni. Zdarza się nawet naszemu liderowi. Przestrzegam przed nadmiernymi emocjami i nieuzasadnionymi wnioskami – napisał wczoraj Rafał Bochenek, rzecznik PiS.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 29 STYCZNIA 2026

3

POLITYKA \ Do Sejmu trafił wniosek o uchylenie immunitetu politykowi PiS

Antoni Macierewicz na celowniku resecciarzy

Przyjmowanie funkcjonariuszy FSB w siedzibie SKW i niedokumentowanie tych wizyt, wspólne picie alkoholu z nimi czy podpisanie umowy, na mocy której Polska miała donosić Moskwie na sojuszników z NATO – to tylko część długiej listy działań podejmowanych przez SKW w okresie pierwszych rządów Donalda Tuska. Teraz natomiast ludzie odpowiedzialni za politykę resetu i ich współpracownicy chcą pociągnąć do odpowiedzialności karnej posła Antoniego Macierewicza za to, że podczas debaty w Sejmie mówił o ich powiązaniach z Rosją. – Decyzja o próbie wytoczenia mi procesu jest niezwykle interesująca, ponieważ materiał dowodowy dotyczący współpracy tych ludzi ze służbami rosyjskimi jest bardzo obszerny – mówi „GPC” Antoni Macierewicz, wiceprezes PiS.

Jan Przemyski

W czasach pierwszych rządów Donalda Tuska, od 2011 do 2014 r., przedstawiciele rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB), która jest bezpośrednią następczynią KGB, wizytowali siedzibę Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) w Warszawie blisko 100 razy i z żadnego z tych spotkań nie sporządzono notatki. Z raportu komisji ds. badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP w latach 2007–2022 wynika natomiast, że tylko między kwietniem 2010 a grudniem 2011 r. doszło do co najmniej 107 kontaktów funkcjonariuszy SKW z Rosjanami z FSB, z których nie udokumentowano żadnego.

Uległość wobec Moskwy w czasach rządów Tuska

Kontrwywiad wojskowy w tamtych czasach był tak zaangażowany we współpracę z Kremlm, że przedstawiciela FSB w Polsce Władimira Juzwika włączył przynajmniej dwukrotnie do swojej oficjalnej delegacji. Znalazł się on m.in. na liście pasażerów lotu do położonej przy granicy z obwodem kaliningradzkim jednostki wojskowej w Braniewie. Organizowane były też spotkania towarzyskie – jak np. to w Kadynach w październiku 2012 r., kiedy to kierownictwo SKW uczestniczyło w suto zakrapianej imprezie z ludźmi Władimira Putina. Zwieńczeniem tych relacji była umowa podpisana w 2013 r. między SKW a FSB, na mocy której Polska zobowiązała się do pomocy Moskwie w „przeciwdziałaniu działalności wywiadowczo-wywrotowej służb specjalnych krajów trzecich”. Oznaczało to de facto zgodę na donoszenie na sojuszników z NATO, co stało w jawnej sprzeczności z traktatem pół-

nocnoatlantyckim. Symbolem tej współpracy stały się zdjęcia m.in. gen. Janusza Noska i płk. Krzysztofa Duszy, ówczesnego kierownictwa SKW, w marynarskich czapkach z krążownika „Aurora”. Dziś pierwszy z wymienionych jest ekspertem sejmowej komisji ds. służb specjalnych. Drugi natomiast dzięki decyzjom rządu Donalda Tuska wrócił do SKW na stanowisko wiceszefa.

Kolejną twarzą polityki resetu z Rosją jest gen. Jarosław Stróżyk, obecny szef SKW. Prof. Sławomir Cenckiewicz, płk Mariusz Kozłowski oraz red. Michał Rachoń w 2024 r. na łamach naszych mediów ujawnili, że Stróżyk jest powiązany z rektorem uniwersytetu w Siedlcach, „prosowieckim pułkownikiem WSI” prof. Mirosławem Minkiną, którego uczelnia miała bliskie kontakty z Rosją i Białorusią. Obecny szef SKW w przeszłości uczestniczył też w debatach o polsko-rosyjskich stosunkach, na które zapraszani byli tacy ludzie jak Siergiej Andriejew. Dowodów na budzące poważne wątpliwości powiązania między wyżej wymienionymi osobami a Moskwą jest znacznie więcej. Ci jednak najwyraźniej chcą się ich dzisiaj wyprzeć i uderzają w każdego, kto im je wypomina, a wspierają ich w tym współpracownicy z obozu koalicji 13 grudnia.

Macierewicz na celowniku resecciarzy

Prokurator generalny Waldemar Żurek przekazał do marszałka Włodzimierza Czarzastego wniosek o wyrażenie przez Sejm zgody na pociągnięcie posła Antoniego Macierewicza do odpowiedzialności karnej za to, że polityk PiS we wrześniu 2025 r., odnosząc się do wlotu rosyjskich dronów w naszą przestrzeń powietrzną, powiedział: „Otóż tę wojnę możemy wygrać, ale jeżeli szefostwo Służby Kontrwywiadu Wojskowego będzie się nadal składało z agentów ro-



| fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

syjskich, których pan Donald Tusk mianował w 2011 r... Oni teraz znowu są szefami Służby Kontrwywiadu Wojskowego”.

Według prokuratury Żurka tym stwierdzeniem poseł Macierewicz miał znieważyć kierownictwo SKW i powinien usłyszeć zarzuty z art. 226 i 212 KK, które są zagrożone nawet karą pozbawienia wolności. Co ciekawe, czyn opisany w art. 212 podlega ściganiu z oskarżenia prywatnego, ale śledczy stwierdzili, że w tym wypadku robią wyjątek. „Mimo że czyn ten podlega co do zasady ściganiu z oskarżenia prywatnego, w realiach niniejszej sprawy prokurator uznał za zasadne objęcie go ściganiem z urzędu, kierując się interesem społecznym” – czytamy w oświadczeniu prokuratury. Wniosek ten trafi teraz do sejmowej komisji regulaminowej, spraw poselskich i immunitetowych, a po sporządzeniu rekomendacji odbędzie się głosowanie nad uchyleniem immunitetu na sali plenarnej Sejmu.

Materiał obciążający obecnie rządzących jest obszerny

„Codzienna” o komentarz poprosiła samego zainteresowanego, posła Antoniego Macierewicza. – Ludzie odpowiedzialni za współpracę polskich służb z Rosją dzisiaj pełnią bardzo istotne funkcje. Pan Nosek jest doradcą komi-

sji ds. służb specjalnych, a pan Dusza wiceszefem SKW. To jest bardzo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa RP. Jest to świadome otwieranie się na oddziaływanie Moskwy. Nie wyobrażam sobie, aby tych ludzi można było dalej traktować jako mających wpływ na struktury bezpieczeństwa, i oni mają tego całkowitą świadomość. Ponieważ mam doświadczenie blisko 30 lat zarówno w likwidacji szkodliwych wpływów w służbach, jak i tworzeniu tych struktur działających zgodnie z polską racją stanu, postanowiono spróbować przeprowadzić mi proces sądowy – powiedział nam poseł Macierewicz.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy, czy inicjatorzy pomysłu pociągnięcia go do odpowiedzialności nie ryzykują tym, że przed sądem zaprezentowanych zostanie wiele dowodów na ich prorosyjską działalność, z którymi będą musieli się zmierzyć. – Dlatego decyzja o próbie wytoczenia mi procesu jest niezwykle interesująca i ważna, ponieważ materiał dowodowy dotyczący współpracy tych ludzi ze służbami rosyjskimi jest bardzo obszerny i był już prezentowany m.in. w raporcie dotyczącym zbrodni smoleńskiej, w publikacjach red. Michała Rachońa i prof. Sławomira Cenckiewicza czy w raporcie komisji badającej wpływy rosyjskie

w Polsce. Oczywiście te informacje będą przeze mnie przedstawiane – powiedział nam były szef MON.

Koalicja próbuje przypisywać innym prorosyjskość

Warto też przypomnieć, że przedstawiciele koalicji 13 grudnia, zapominając o swojej przeszłości, często próbują przypisać działania na rzecz Rosji innym. Na tym samym posiedzeniu Sejmu, na którym poseł Macierewicz wypowiedział się na temat kierownictwa SKW, głos zabrał poseł Patryk Jaskulski z KO. – Myślę, że większego agenta niż pan w tej izbie nie ma, rosyjskiego – grzmiał z mównicy sejmowej Jaskulski. Sam Donald Tusk o bycie rosyjskim agentem oskarżał Donalda Trumpa, dzisiaj prezydenta najsilniejszego mocarstwa na świecie. Tę samą tezę forsował wspominany wcześniej gen. Stróżyk w swojej pracy doktorskiej, której fragmenty ujawnił portal Niezależna.pl. „Prezydent Putin użył klasycznych środków wywiadowczych i potraktował prezydenta USA jako atut Rosji” – twierdził m.in. Stróżyk.

Swoją opinią podzielił się z „GPC” politolog dr Andrzej Anusz z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Trudno mi wyobrazić sobie proces przeciwko posłowi Macierewiczowi, bo jeżeli do niego faktycznie dojdzie, to ci, którzy go w tej chwili oskarżają, mogą szybko się zdziwić i próbować jak najszybciej zamknąć sprawę lub ją wyciszyć. W kategoriach politycznych rozumiem to tak, że prokurator generalny stara się wprowadzić tzw. efekt mrozący. Chodzi o to, aby wytaczać procesy krytykom politycznym. Minister Żurek uważa, że jeżeli będą się one toczyły, to krytyka wobec rządu będzie mniejsza, bo ludzie będą bali się głośno wyrażać swoje zdanie – ocenia dr Anusz.



fot. Filip Blazewski/Gazeta Polska

FUNKCJONARIUSZ SOP SIĘ PRZYZNAŁ

SŁUŻBY \ W Prokuraturze Okręgowej w Słupsku 44-letni Piotr K., funkcjonariusz Służby Ochrony Państwa, usłyszał zarzut zabójstwa córki oraz usiłowania pozbawienia życia czworga członków rodziny. Podejrzan przyznał się do popełnienia tych czynów.

PROKURATORZY BĘDĄ... OCENIAĆ SĘDZIÓW

Czarna lista Żurka. Niezależni sędziowie będą eliminowani z orzekania

Prokurator generalny Waldemar Żurek przygotował projekt wytycznych dla prokuratorów, w których nakazał badać przeszłość sędziów – ustalił portal Niezależna.pl. W każdej sprawie! „Czarna lista” będzie długa, bo nie chodzi tylko o „neo”, ale na celowniku znajdują się również krytycy działań władzy czy orzeczeń europejskich trybunałów. Poza tym prokuratury w całym kraju mają tworzyć specjalne bazy danych i wymieniać się informacjami.

Grzegorz Broński

Polska historia zna tragiczne zjawisko tworzenia przez władzę polityczną imiennych list, służących wyselekcjonowaniu oznaczonych osób celem ich represjonowania. Do list proskrypcyjnych czy list osób przeznaczonych do internowania dziś dołącza Waldemar Żurek imienne wykazy wiernych praworządności sędziów – skomentowało stowarzyszenie Prawnicy dla Polski. „Dziś sędziowie – jutro każdy z Państwa może narazić się wojewodzie albo politycznemu urzędnikowi w gminie i trafić na taką listę. Przykład idzie z góry – kto tworzy listę osób wytypowanych do politycznej przecież represji, ten nie tylko kwestionuje ustrój demokratyczny, lecz także ujawnia cechy swej osobowości”.

Kilkanaście punktów Żurka

Portal Niezależna.pl dotarł do projektu wytycznych prokuratora generalnego Waldemara Żurka – to kilkanaście punktów, których wprowadzenie w życie wywoła katastrofalne skutki dla wymiaru sprawiedliwości. Wytyczne zostały przygotowane pod hasłem „ujednolicenia praktyki prokuratorskiej i zagwarantowania prawa do niezależnego, bezstronnego i niezawisłego sądu”.

„W sprawie czynności podejmowanych przez prokuratorów występujących przed sądami powszechnymi i sądami administracyjnymi w celu zapewnienia prawa do bezstronnego i niezawisłego sądu w przypadku stwierdzenia, że w składzie orzekającym wyznaczonym do rozpoznania sprawy bierze albo brał udział sędzia powołany do pełnienia urzędu na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w oparciu o przepisy ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r.” – czytamy w dokumencie.



Portal Niezależna.pl dotarł do projektu wytycznych prokuratora generalnego Waldemara Żurka – to kilkanaście punktów, których wprowadzenie w życie wywoła katastrofalne skutki dla wymiaru sprawiedliwości | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Prokurator oceni sędziego

W projekcie PG podkreślono, że prokurator występujący przed sądem powszechnym lub administracyjnym „w każdym przypadku” (!) „powinien ustalić, czy do składu orzekającego wyznaczony został sędzia powołany na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa nieprawidłowo ukształtowanej”. Następnie dokonać analizy, czy udział takiej osoby może „doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności mającego wpływ na wynik sprawy, z uwzględnieniem okoliczności towarzyszących powołaniu sędziego”.

Według prokuratora generalnego ustaleń „dokonuje się w oparciu o powszechnie dostępne informacje dotyczące daty powołania na stanowisko sędziego, a także okoliczności mogących mieć wpływ na naruszenie standardu niezawisłości lub bezstronności”. Czyli ocena czysto subiektywna. Prokurator niby autonomicznie ma jej dokonywać, ale równocześnie swoje stanowisko

musi przedstawić przełożonemu do akceptacji. Oczywiście prokuratorzy nie poprzestaną na badaniu przeszłości zawodowej sędziego. Jeśli nabiorą wątpliwości co do jego bezstronności, mają wnioskować o testy niezawisłości. „Niezależnie od tego, czy wniosek taki skierował inny uprawniony” – stwierdzono.

Niezależne Stowarzyszenie Prokuratorów „Ad Vocem” jednoznacznie ocenia projekt: „Działania prokuratora generalnego zmierzające do obowiązkowego »identyfikowania« i katalogowania sędziów jako tzw. neosędziów – w oparciu o subiektywne kryteria, w tym udział w postępowaniach KRS, wypowiedzi publiczne czy krytykę decyzji politycznych – są głębokim zagrożeniem dla zasady niezawisłości sądów i niezależności sędziowskiej”.

Czarna lista

Żurek opracował nawet wskazówki, w których sędziów należy zwrócić szczególną uwagę. Ich lista jest znacznie dłuższa niż tylko

uczestnicy procedury konkursowej przed Krajową Radą Sądownictwa po 2017 r. Na cenzurowanym znajdują się m.in. udzielający poparcia kandydatom do KRS, pełniący funkcje kierownicze w sądach lub Ministerstwie Sprawiedliwości. „Obawę naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności” mogą uzasadniać również:

- publiczne prezentowanie w środkach przekazu, w tym w mediach społecznościowych, poglądów politycznych, także w związku z działalnością sędziego, również przed powołaniem na to stanowisko, w pracach organizacji o wyrażeniu politycznym charakterze,
- podważanie w działalności orzeczniczej wiążących orzeczeń trybunałów międzynarodowych (Europejski Trybunał Praw Człowieka, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej),
- okoliczności wskazujące na prawdopodobieństwo braku obiektywizmu w podjęciu decyzji o skierowaniu wniosku o powołanie na stanowisko sędziowskie przez nieprawidłowo ukształtowaną KRS, a w szcze-

gólności droga zawodowa niezasadniająca powołania na dane stanowisko.

„Dla niezawisłego sędziego umieszczenie na tej liście Żurka to prawdziwy zaszczyt” – skomentowało stowarzyszenie Prawnicy dla Polski.

Będą tworzyć bazę danych

W swoich wytycznych Żurek zamierza zobowiązać sędziów prokuratorów w całym kraju, bez względu na szczebel, aby gromadzili informacje o wynikach „testu bezstronności przeprowadzonego wobec sędziów orzekających w sądzie powszechnym tego samego szczebla odpowiadającym właściwości miejscowej tej jednostki prokuratury”. Mają oni również w razie potrzeby wymieniać się zgromadzonymi danymi, które zarazem powinny być dostępne dla liniowych prokuratorów.

– Te wytyczne to nie tylko zamach na niezawisłość sędziowską, próba wywarcia wpływu i zastraszenia sędziów, to przepis na całkowity paraliż wymiaru sprawiedliwości – stwierdziła sędzia Kamila Borszowska-Moszcowska z Sądu Okręgowego w Świdnicy.

Glejt bezkarności

Spore poruszenie wśród prawników wywołała również informacja, że w wytycznych znalazł się swoisty glejt bezkarności dla prokuratorów. „Składanie przewidzianych prawem wniosków i środków odwoławczych, o których mowa w niniejszych wytycznych, nie stanowi przewinienia dyscyplinarnego” – czytamy w projekcie.

– Wytyczne nie mogą depenalizować deliktu dyscyplinarnego z art. 137 par. 1 pkt 3 ustawy Prawo o prokuraturze, czy nam się ten przepis podoba, czy nie – wyjaśnił prok. Jacek Skała, przewodniczący Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP.



CIESZYŃSKI UDERZA W SIKORSKIEGO

CYTAT \ Gdyby pan Sikorski więcej czasu spędzał, czytając, a nie patrząc w lustro (...), to wiedziałby, że wszystkie zamówienia wojskowe, które się robi za granicą, są połączone właśnie z preferencyjnym finansowaniem – powiedział Janusz Cieszyński w TV Republika.



SPADA LICZBA WYPADKÓW

INFRASTRUKTURA \ 2025 rok był najbezpieczniejszym rokiem w historii polskich dróg. W wypadkach zginęło 1651 osób – to o 245 mniej niż rok wcześniej (spadek o prawie 13 proc.) – poinformował wczoraj Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

DRUGIE POSIEDZENIE SĄDU WS. KS. OLSZEWSKIEGO I URZĘDNICZEK

Sąd nad postępowaniem sędzi Koski-Janusz

Ten proces nie powinien się odbyć – uważają prawnicy i zewnętrzni obserwatorzy procesu ks. Olszewskiego i urzędniczek po ujawnionych m.in. przez „Codzienną” nieprawidłowościach w doborze składu orzekającego sądu. Wczoraj sędzia Koska-Janusz wbrew regułom postępowania sądowego odmawiała obronie składania wniosków. Są już doniesienia do prokuratury na to, co dzieje się podczas tego postępowania. Złożyli je prawnicy ze Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski, a wczoraj klub parlamentarny PiS złożył zawiadomienie do prokuratury w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami przy przydziale sędziów i ławników do głośnych spraw sądowych, w tym właśnie sprawy księdza i urzędniczek.

Jarosław Molga

Sędzia będzie odrzucała nasze wnioski. Będzie lekceważyła te wnioski, które uda nam się złożyć, i będzie parła do jak najszybszego rozpoczęcia przewodu sądowego, który zacznie się odczytaniem aktu oskarżenia. Sprawy ręcznego wskazania ławników do tej sprawy, szokujący fakt, że ławnicy, a więc dwie trzecie składu orzekającego, nie zapoznali się z aktami sprawy, nie będzie miało dla sędzi prowadzącej ten proces znaczenia, ponieważ nie chodzi w tym postępowaniu o prawo, a o polityczne zamówienie – mówił „Codziennej” obrońca ks. Olszewskiego na kilkanaście godzin przed wczorajszym posiedzeniem sądu.

Przewidywania Skwarzyńskiego całkowicie się speł-

niły. Kolejną decyzją przewodniczącej było odrzucenie wniosków obrony o umorzenie postępowania ze względu na brak skargi uprawnionego oskarżyciela, a także wniosku o umorzenie z powodu faktycznego braku podstaw oskarżenia. Sędzia Koska-Janusz zdecydowała w pewnym momencie, że czas na składanie wniosków formalnych obrony się skończył. – Sąd, poza medialnym show, w ewidentny sposób nie chce, by od strony formalnej zbadać poprawność tego procesu. Sąd nigdy nie może ograniczyć stronie prawa do składania wniosków formalnych. Sąd za wszelką cenę chce rozpocząć proces i nie jest zainteresowany wnioskami jednej ze stron – replikował na sali sądowej Skwarzyński, powołując się m.in. na przepisy kodeksu postępowania karne-

go, które gwarantują obronie możliwość składania takich wniosków.

Nie chcą Sędziów RP

Wcześniej odrzucony został wniosek obrony o dołączenie do udziału w sprawie organizacji społecznej Stowarzyszenie Sędziów RP. Pod wnioskiem podpisał się sędzia Adam Jaworski, a reprezentantem miałby być m.in. sędzia Piotr Schab, legalny rzecznik dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych. Na dopuszczenie Sędziów RP nie zgadzał się prokurator Woźniak. Sędzia przychyliła się do wniosku Woźniaka o oddalenie wniosku obrońców i nie dopuściła przedstawicieli Sędziów RP do udziału w sprawie. Jak podkreśliła Koska-Janusz, obrońcy nie mogą złożyć zażalenia na tę decyzję.

Po tej serii decyzji odrzucających po kolei wnioski obrońców ks. Olszewskiego i pań Karoliny i Urszuli sędzia rozpoczęła właściwy przewód sądowy (a więc formalnie prowadzenie rozprawy badającej sprawę), a prokurator Woźniak zaczął odczytywać akt oskarżenia.

To jest sprawa dla prokuratury!

Po ujawnieniu przez media Strefy Wolnego Słowa faktu, że ławnicy w tym procesie zostali powołani na dobę przed jego rozpoczęciem, a więc nie mogli zapoznać się aktami (musieliby czytać tysiące stron na godzinę bez przerwy), zawiadomienie do prokuratury złożyli prawnicy ze stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. „Naruszono wszelkie możliwe przepisy prawa – w tym umów międzynarodowych – o uczciwym postępowaniu sądowym.

(...) Doszło do niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień przez ławników w tej sprawie Krystynę Gelo i Jagodę Miazek. Będąc wyznaczone w dniu 20 stycznia 2026 r. do sprawy, złożyły oświadczenie przewodniczącej składu orzekającego o zapoznaniu się z aktami, a także przystąpiły do czynności orzeczniczych w dniu 21 stycznia 2026 r., bez znajomości akt (ponad 300 tomów), czym rażąco naruszyły prawo do obrony i prawo do rzetelnego procesu karnego. Działy na szkodę interesu prywatnego oraz rażąco naruszyły powagę sądu i wymiaru sprawiedliwości, przystępując do czynności orzeczniczych bez znajomości akt, co jest widoczne bez potrzeby prowadzenia szczegółowych rozważań” – napisali Prawnicy dla Polski.

Wczoraj o złożeniu zawiadomienia do prokuratury przez posłów PiS w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami przy przydziale sędziów i ławników do głośnych spraw sądowych (w tym sprawy księdza i urzędniczek) poinformował szef klubu parlamentarnego PiS Mariusz Błaszczak.

– Proces ks. Olszewskiego i dwóch pań z Ministerstwa Sprawiedliwości nie może być kontynuowany. Skład sądu jest wadliwy. Jeśli proces w tym składzie będzie kontynuowany, będziemy mieli do czynienia z politycznym procesem pokazowym. Pierwszym po upadku komunizmu – mówi „Codziennej” prawnik, poseł PiS Marcin Warchoń.

Pół roku więzienia za krytykę Owsiaka

WYROK \ Pół roku w zawieszeniu oraz konieczność wpłaty na rzecz WOŚP – to wyrok sądu, jaki wczoraj usłyszała 67-letnia pani Iza z Torunia. Miała ona zdaniem sądu kierować wobec Jerzego Owsiaka groźby karalne, grożąc mu śmiercią i pisząc na swoim profilu „giń, człeku”. – „Niech cię piorun trzaśnie” też jest groźbą karalną. Ten wyrok jest wręcz nieprawdopodobny. Nikt się czegoś takiego nie spodziewał. To jest ostrzeżenie dla wszystkich obywateli, że ich wolność do wyrażania poglądów i opinii obecnie nie istnieje – mówi Magdalena Majkowska, obrońca pani Izy. Podkreśla, że pani Izabela będzie walczyć o uniewinnienie. – Zaskarżymy ten wyrok – mówi Majkowska.

Poza skazaniem na więzienie na pół roku w zawieszeniu i wpłatą na WOŚP sąd orzekł „na okres trzech lat środek karny” w postaci zakazu kontaktowania się z Jerzym Owsiakiem w jakikolwiek sposób oraz zakazu zbliżania się do Owsiaka na odległość mniejszą niż 50 metrów.

Po wygłoszeniu przez sąd wyroku uczestnicy procesu byli w szoku. – Kiedy na

ostatnim posiedzeniu prokurator wygłosił żądanie takiej kary, wszyscy potraktowali to raczej jako ponury żart. Okazało się, że sąd przychylił się do tego żądania, mimo że nie odniósł się w ogóle do podstawowego faktu, czy stwierdzenie „giń, człeku” można traktować jak groźbę karalną. Mamy przecież powiedzenie w języku polskim „niech cię piorun trza-

śnie!”. To też jest groźba karalna, groźba zabicia kogoś? – komentuje dla „Codziennej” obrońca pani Izabeli Magdalena Majkowska.

Majkowska przypomina, że sąd odrzucił wnioski obrony, m.in. o powołanie biegłego lingwisty. Nie doszło także, o co wnioskowała obrona, do przesłuchania policjantów, którzy ustalali dane personalne pani Izabeli po dokonaniu przez

nią wpisu w internecie. – To bardzo ważne, ponieważ z akt śledztwa wynika, że policjanci najpierw rozpoczęli działania, a dopiero potem pełnomocnik Jerzego Owsiaka zgłosił, że czuje się on zagrożony. Tymczasem w takich sprawach najpierw powinno być takie zgłoszenie, bo to na jego podstawie policja wszczynająca jakiegokolwiek działania – mówi Magdalena Majkowska.

– Pani Izabela, kiedy usłyszała wyrok, rozplakała się. Jest jednak zdecydowana na walkę o uniewinnienie. Będziemy skarżyć ten wyrok, jak tylko otrzymamy pisemne uzasadnienie. Jest bowiem nie do przyjęcia. Pani Iza została potraktowana jak zwykły przestępca, bez żadnych podstaw – mówi Majkowska.

Jej zdaniem ten wyrok to ostrzeżenie dla wszystkich obywateli. – Pani Izabela zamieściła wpis, na jaki pozwala gwarantowana przez prawo wolność słowa. Wyrok oznacza, że państwo będzie za pomocą orzeczeń sądowych pilnowało i cenzurowało to, co obywatele będą mówili i pisali.

Jarosław Molga



WASSERMANN ZA REFERENDUM

POLITYKA \ Posłanka PiS Małgorzata Wassermann poparła pomysł odwołania z funkcji Aleksandra Miszałskiego. – Baliśmy się tej prezydentury, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie tak dramatycznie słaba – powiedziała polityk PiS. Partia włączyła się w proces zbierania podpisów pod wnioskiem.

POLITYKA \ Afront wobec Karola Nawrockiego

KO i Lewica bojkotują prezydenta. Awantura zamiast rozmowy

Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej i Lewicy nie wezmą udziału w spotkaniu z prezydentem Karolem Nawrockim. Swój udział potwierdzili za to politycy PiS, Konfederacji i PSL. – Jeżeli prezydent zaprasza, to raczej nie powinno się mu odmawiać. Tym bardziej że to środowisko wymaga od prezydenta, że będzie koncyliacyjny i oczekuje pełnej współpracy – mówi nam Wojciech Skurkiewicz, senator Prawa i Sprawiedliwości.

Jacek Liziniewicz

Na dzisiaj do Pałacu Prezydenckiego Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli klubów parlamentarnych i kół poselskich. Jak się okazało, nie wszyscy chcą skorzystać z zaproszenia. Inicjatywę prezydenta zaczęła bojkotować Lewica. Później do partii Włodzimierza Czarzastego dołączyła też Koalicja Obywatelska. W kilka ostatnich dni politycy tej partii ewidentnie zmienili zdanie.

– Koalicja Obywatelska nie weźmie udziału w spotkaniu z prezydentem Nawrockim. W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie prezydenta z premierem Donaldem Tuskiem, na którym wszystkie najważniejsze sprawy zostały omówione – przekazała wczoraj rzecznik klubu KO Dorota Łoboda. To właśnie premier ma mieć wyłączność

na kontakty Koalicji Obywatelskiej z prezydentem. Lewica stwierdziła, że nie ma czasu na spotkanie z prezydentem, bo zajmuje się... pluciem na Żołnierzy Wyklętych. – Jutro upamiętniamy ofiary tak zwanych Żołnierzy Wyklętych, zamordowanych w Zaleszanych przez oddział zbrodniarza wojennego Romualda Rajsa „Burego”. Jedziemy tam z panem marszałkiem złożyć wieniec. Dla nas walka o prawdę historyczną, pamięć historyczną, przypomnianie o tym, że niestety w Polsce odbywały się czystki etniczne, jest bardzo ważna – powiedziała Anna Maria Żukowska w PR24 w likwidacji.

Wczoraj decyzji co do obecności nie podjęli politycy Polski 2050. Trudno było uzyskać jakąkolwiek deklarację. Do pałacu pójdzie jednak PSL. „Bezpieczeństwo, rozwój państwa i inwestycje to kwestie, które wykraczają poza bieżący spór



Inicjatywę prezydenta bojkotują Lewica i Koalicja Obywatelska | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

polityczny. Kluczowa jest zdolność państwa do działania. Dlatego PSL weźmie udział w spotkaniu u Prezydenta RP. Nie tylko mówimy o wspólnocie

narodowej, ale realnie ją odbudowujemy. W sprawach kluczowych potrafimy szukać porozumienia i brać odpowiedzialność za sprawę państwa”

– napisał Władysław Kosiniak-Kamysz.

Decyzję KO i Lewicy w emocjonalnym wpisie podsumował szef gabinetu Paweł Szeferner. „Maski opadły. KO i Lewica same wyłączają się z polityki współpracy. Paradoksalnie – dobrze, że wreszcie bez udawania. Nie chodzi o kurtazyjne spotkanie u Prezydenta. Chodzi o rozmowę o sprawach ludzi: o bezpieczeństwie, tańszym prądzie, lepszej ochronie zdrowia i problemach rolników. Prezydent zaprosił do rozmowy ponad podziałami. KO i Lewica wybrały kolejny konflikt zamiast dialogu i własny polityczny interes zamiast interesu obywateli. Widać, kto gra o sprawy Polaków, a kto gra w politykę. Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy!” – napisał szef gabinetu prezydenta.

Podobnego zdania jest Wojciech Skurkiewicz z PiS. – W sposób ewidentny widzimy, że środowiskom Tuska i Czarzastego nie zależy na współpracy, ale na nieustannym podgrzewaniu awantury politycznej. Dzisiaj intencje widzimy jak na dłoni. Włodzimierz Czarzasty atakuje prezydenta Nawrockiego w niemal każdej wypowiedzi. Podobnie Donald Tusk. Prezydent jest politykiem z najsilniejszym mandatem od Polaków. Jest zwierzchnikiem sił zbrojnych. Jest głową państwa – mówi nam Wojciech Skurkiewicz.

W Polsce 2050 walczą na śmierć i życie o... jedność

POLSKA 2050 \ Paulina Hennig-Kłoska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz na ostatniej prostej kampanii wewnętrznej deklarują, że ich celem jest utrzymanie jedności partii. To samo stwierdził Szymon Hołownia, ale jednocześnie dodał, że „partia polityczna, która na żywo relacjonuje przez jednego ze swoich członków Rady Krajowej do mediów swoje najbardziej wewnętrzne rozmowy, to nie jest partia, która ma szansę się utrzymać”.

Przypomnijmy: Rada Krajowa Polski 2050 zdecydowała, że powtórzona druga tura wyborów zostanie przeprowadzona w sobotę 31 stycznia między godz. 16 a 22. Głosowanie – podobnie jak wcześniej – zo-

stanie przeprowadzone online. Zdecydowano się jednak na zmianę dostawcy systemu, za pomocą którego ponad 800 uprawnionych będzie mogło oddać głos. W głosowaniu wezmą udział Katarzyna Peł-

czyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kłoska. Obie prowadzą aktywną kampanię wśród członków partii. Kampania jednak podniosła poziom emocji polityków na tyle, że partii grozi rozpad.

Jednym z pierwszych kandydatów do odejścia jest twórca formacji Szymon Hołownia. Według plotek dziennikarskich ma on wyciągnąć z partii 13 osób. Stanie się tak najpewniej, gdy stanowisko przewodniczącej przypadnie Paulinie Hennig-Kłosce. Ta miałaby bowiem przyjmować kurs na współpracę z Donaldem Tuskiem i ewentualny przyszły

start w ramach bloku wyborczego. Koncepcja nie podoba się twórcy Polski 2050. Dlatego też Hołownia jest atakowany przez prorządowe media jako... stronnik PiS.

„Od 2022 r. wszyscy mówią mi: »Hołownia robi koalicję z PiS-em«. Z kim Hołownia zrobił koalicję w 2023 r.? Z kim Hołownia głosuje? Nie ma drugiego polityka w tej koalicji, który częściej otrzymywałby od PiS-u różnego rodzaju propozycje. Oni non stop nadają. Te bzdury, które Przemysław Czarnek opowiada; zaczepiają mnie w Sejmie, piszą do mnie, wypowiadają się w mediach”

– powiedział Szymon Hołownia w TVN24.

Z kolei Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz to problemy we współpracy z Donaldem Tuskiem. Premier nie ukrywa, że nie po drodze mu z jego minister rozwoju. Złośliwości Polsce 2050 nie szczędzą politycy opozycji. – Pani Hennig-Kłoska chce wygrać wybory w Polsce 2050, żeby ją zlikwidować i wstąpić do PO, pani Pełczyńska-Nałęcz chce wygrać, żeby zostać wicepremierem w rządzie, który chętnie by obaliła – czego nie rozumiecie? – pyta ironicznie Waldemar Buda.

Jacek Liziniewicz

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



GAZETA POLSKA

**NOWOŚĆ!**

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



fot. Alexei Kononov/Zuma Press/Forum

GIGANTYCZNE STRATY ROSYJSKIEGO AGRESORA

WOJNA PUTINA \ Z wyliczeń ekspertów Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) wynika, że rosyjska armia straciła podczas rozpoczętej w 2022 r. inwazji przeciwko Ukrainie blisko 1,2 mln zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy. Straty ukraińskie prawdopodobnie wyniosły od 500 do 600 tys. zabitych, rannych i zaginionych.

HISZPANIA \ Prawicowa opozycja nie kryje wściekłości z powodu decyzji rządu

Nagroda za nielegalność. Królewski dekret dla pół miliona imigrantów

Socjalistyczny rząd Pedra Sáncheza zalegalizował pobyt około pół miliona nielegalnych imigrantów w Hiszpanii. Zrobił to bez zgody parlamentu. Zdaniem prawicowej opozycji to próba odwrócenia uwagi od ostatnich skandali.

Wiktor Młynarz

Nową inicjatywę ujawniła sekretarz generalna skrajnie lewicowej partii Podemos – która nie jest częścią koalicji, ale często z nią współpracuje – Irene Montero. Nielegalni imigranci, którzy przed końcem ubiegłego roku mieszkali co najmniej pół roku w Hiszpanii i są niekarani, będą mogli zalegalizować swój pobyt. Montero wyjaśniła także w rozmowie z radiem Cadena Ser, że samo złożenie takiego wniosku da imigrantowi automatycznie pozwolenie na zamieszkanie i pracę w Hiszpanii przez rok.

Podemos przedstawia tę inicjatywę jako formę sprawiedli-

wości społecznej, poprawy losu imigrantów, którzy według niej są wykorzystywani przez pracodawców i padają ofiarą rasizmu, a także jako kontrę dla prawicowej, antyimigranckiej retoryki. Rząd Sáncheza stara się jednak przedstawiać tę inicjatywę bardziej w kategoriach wsparcia dla hiszpańskiej gospodarki i przekonuje, że skorzystają na tym wszyscy Hiszpanie. Premier od dawna argumentuje, że imigranci są potrzebni na rynku pracy i odpowiadają za wzrost gospodarczy. Twierdzi także, że ta inicjatywa cieszy się poparciem społeczeństwa, bo przed laty petycję w tej sprawie podpisało 700 tys. Hiszpanów.

Mimo to socjaliści nie pozwolili parlamentowi, by wypowie-



Hiszpańska opozycja ostrzega, że ostatnia decyzja rządu przyczyni się do zaostrzenia sztormu imigrantów na ich kraj | fot. Wikipedia/d

dział się w tej sprawie, i wprowadzili tę amnestię przy pomocy tzw. królewskiego dekretu. Hiszpańska konstytucja daje rzą-

dowi możliwość wprowadzenia nowych przepisów – z pewnymi ograniczeniami, jak np. prawo wyborcze czy autonomia regio-

nów – bez głosowania w parlamencie, jeśli jest to pilnie potrzebne. Parlament i tak będzie musiał potwierdzić lub odrzucić nowe prawo, ale da to socjalistom więcej czasu na znalezienie niezbędnej liczby głosów, a do tego czasu będzie ono obowiązywać.

Związek zawodowy policji JUPOŁ ostrzegł, że ta decyzja może mieć tragiczne skutki dla samych imigrantów. Ostrzega, że przyciągnie do kraju kolejnych, co oznacza, że „tysiące ludzi będą ryzykowały życie” poprzez współpracę z gangami przemytników ludzi.

Decyzja socjalistów została ostro skrytykowana przez hiszpańską prawicę. Lider Partii Ludowej Alberto Nunez Feijoo oskarżył rząd o to, że odwraca w ten sposób uwagę od niedawnej serii katastrof kolejowych, w których zginęło co najmniej 45 osób. – W socjalistycznej Hiszpanii nielegalność jest nagradzana – powiedział. – Sánchez jest tyranem, który nienawidzi Hiszpanów. Dlatego chce ich zastąpić – dodał Santiago Abascal, lider partii VOX. Stwierdził, że to zachęci kolejnych imigrantów i „przyspieszy inwazję”. – Dlatego musi być powstrzymany – podkreślił.

Najmniej zabójstw w USA od ponad stu lat

USA \ W ubiegłym roku liczba zabójstw w Stanach Zjednoczonych osiągnęła najniższy poziom od 125 lat. Równocześnie spadają także inne kategorie przestępczości. Eksperci podkreślają, że jest to efekt długofalowego trendu spadkowego oraz skuteczniejszych działań prewencyjnych organów ścigania.

W 2025 r. liczba zabójstw w Stanach Zjednoczonych spadła o ponad 20 proc., co według badania Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości w Sprawach Karnych (Council on Criminal Justice) stanowi największy jednoroczny spadek w historii. Ogólna liczba zabójstw obniżyła się tym samym do najniższego poziomu od 1900 r.

Analiza obejmująca dane z 40 największych amerykańskich miast wykazała również wyraźny spadek innych kategorii przestępczości, w tym kradzieży samochodów, których liczba zmniejszyła się aż o 61 proc.

Główny autor raportu, Ernesto Lopez, podkreślił, że choć ogólny spadek przestępczo-

ści, a w szczególności liczby zabójstw, stanowi pozytywną wiadomość, to jednocześnie zauważył, że wskaźniki zabójstw systematycznie malały już od końca lat 2000., zanim nastąpił ich wyraźny wzrost w 2020 r.

Na początku XX wieku wskaźnik zabójstw w USA był wysoki i wynosił około 7–9 zabójstw na 100 tysięcy mieszkańców, by w połowie stulecia spaść do około 4,5 do 5. W latach 70. i 80. nastąpił gwałtowny wzrost, osiągając historyczne maksimum powyżej 10. W latach 90. prezentował się na poziomie pięć-sześć morderstw na 100 tysięcy Amerykanów. Po krótkotrwałym wzroście w latach

2020–2021 wskaźnik ponownie zaczął maleć, osiągając w 2025 r. wynik około czterech zabójstw.

– Wiele miast skoncentrowało działania prewencyjne i egzekwowanie prawa na niewielkiej liczbie dzielnic oraz grup odpowiadających za dużą część strzelanin, usprawniło śledztwa dotyczące użycia broni palnej oraz doprowadziło do ponownego uruchomienia pracy sądów – powiedział Thaddeus Johnson, profesor kryminologii na stanowym Uniwersytecie w Georgii oraz były funkcjonariusz policji.

Wyniki raportu Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości w Sprawach Karnych skomentowała rzeczniczka prasowa Białego Domu, Karoline Leavitt. „Prezydent Trump obiecał przywrócić w Stanach Zjednoczonych prawo i porządek. Takie są efekty, gdy prezydent w pełni mobilizuje federalne organy ścigania do aresztowania brutalnych przestępców oraz najgroźniejszych nielegalnych imigrantów” – napisała na platformie X.

.....
Tomasz Winiarski

Studenci nie dają się zakneblować

BAŁKANY \ W Serbii nie ustają protesty wymierzone w prezydenta Aleksandara Vučića, mimo że ogłosił on rozpisanie na ten rok przedterminowych wyborów. Wśród jego głównych przeciwników znajdują się studenci.

To właśnie oni zebrali się pod siedzibą uniwersytetu w centrum Belgradu i pod hasłem „Wiedza to potęga” protestowali przeciwko atakom władz na system edukacji i podważanie autonomii serbskich uniwersytetów poprzez chęć ich kontroli. W obronie studentów stanął rektor Uniwersytetu Belgradzkiego, Vladan Djokić, który podczas przemówienia do zebranych ocenił, że rząd traktuje społeczność akademicką w sposób „okrutny i złośliwy”, dlatego że nie chce ona milczeć. Zaznaczył, że młodzież akademicka jest stale prześladowana przez policję, a kolejni wykładowcy są zwalniani.

Demonstrację zorganizowali studenci biorący od końca 2024 r. udział w masowych protestach, które wybuchły po zawaleniu się części dworca kolejowego w Nowym Sadzie, w wy-

niku czego śmierć poniosło 16 osób. Tragedia ta przełała czarę goryczy wśród przeciwników systemu władzy stworzonego przez Aleksandara Vučića, który w dużym stopniu uzależnił kraj od Rosji i pozbawił go praktycznie możliwości wejścia do UE i unormowania relacji z sąsiadami. Stała się ona również przyczynkiem do oskarżenia władz o korupcję i zaniedbania. Od samego początku protestujący domagali się rozpisanie przedterminowych wyborów. Chociaż władze przez wiele miesięcy nie godziły się na ten postulat i oskarżały przeciwników o sianie zamętu i chęć wywołania chaosu, to jednak w poniedziałek prezydent Vučić ogłosił, że odbędą się one pomiędzy październikiem a grudniem br.

.....
(pp)



ŻAR LEJE SIĘ Z NIEBA

AUSTRALIA \ W stanie Wiktorii zmierzono 48,9 st. C – poinformowały wczoraj media. Meteorolodzy ostrzegają, że w centralnych regionach kraju termometry mogą wskazać blisko 50 st. C.



DEKLARACJA WSPÓŁPRACY

DYPLOMACJA \ Turcja będzie nadal podejmować kroki w celu zacieśnienia współpracy ze Stanami Zjednoczonymi – powiedział po rozmowie telefonicznej z prezydentem Donaldem Trumpem prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan.

BLISKI WSCHÓD \ Więcej manewrów i amerykańskiej obecności militarnej

Trump zwiększa presję na Iran

Prezydent Stanów Zjednoczonych poinformował, że w kierunku Iranu zmierza kolejna „piękna armada”. Amerykańska presja militarna ma skłonić reżim ajatollahów do zaprzestania brutalnych pacyfikacji protestujących oraz zawarcia porozumienia w sprawie zakończenia irańskiego programu nuklearnego.

Paweł Kryszczak

Stany Zjednoczone zwiększają presję militarną na Iran m.in. poprzez realizację ćwiczeń w regionie oraz zwiększenie tam swojej obecności wojskowej. We wtorek USA zapowiedziały kilkudniowe ćwiczenia realizowane na obszarze Bliskiego Wschodu. W mediach społecznościowych Centralne Dowództwo Sił Powietrznych USA (CENTCOM) poinformowało, że manewry mają wykazać „zdolność do rozmieszczania, rozpraszania i utrzymywania sił powietrznych w regionie”. Dzień wcześniej amerykańska agencja AP poinformowała, że lotniskowiec „USS Abraham Lincoln” i trzy towarzyszące

mu okręty wojenne dotarły na Bliski Wschód.

Podczas przemówienia w stanie Iowa prezydent Donald Trump mówił o zwiększeniu obecności wojskowej USA w regionie Bliskiego Wschodu. – Kolejna piękna armada płynie właśnie w kierunku Iranu. Mam nadzieję, że pójdą na układ. Powinni byli zawrzeć układ za pierwszym razem – podkreślił. Nie jest jasne, jaka lotniskowcowa grupa uderzeniowa zmierza w region Bliskiego Wschodu, ale stacja FOX News podała, że ze swoich portów w ostatnich tygodniach wypłynęły dwa inne lotniskowce – „USS Theodore Roosevelt” z San Diego i „USS George H.W. Bush”.

Amerykańscy urzędnicy twierdzą, że jakiegokolwiek po-



Mam nadzieję, że Iran pójdzie na układ. Powinni byli zawrzeć układ za pierwszym razem – przekonuje Trump | fot. Daniel Torok/The White House

rozumienie musiałoby obejmować usunięcie całego wzbogaconego uranu, ograniczenie irańskich zapasów pocisków dalekiego zasięgu, zmianę polityki wspierania podmiotów w regionie oraz zakaz niezależnego wzbogacania uranu w tym kraju.

Jak przypomina stacja CNN, prezydent Stanów Zjednoczonych ostrzegał przed zabijaniem demonstrantów i wielokrotnie groził interwencją, jeśli Teheran nie zmieni krwawego kursu. Donald Trump zaznaczył przy tym, że woli rozwiązania dyplomatyczne. Do wtorku Agencja Informacyjna Aktywistów Praw Człowieka (HRANA) zweryfikowała informacje o śmierci 6126 osób biorących udział w antyrządowych protestach w Iranie.

Nie wszyscy sojusznicy USA w regionie patrzą przychylnie na możliwe uderzenie w reżim ajatollahów. Zarówno Zjednoczone Emiraty Arabskie, jak i Królestwo Arabii Saudyjskiej oświadczyły, że nie pozwolą na wykorzystanie swojej przestrzeni powietrznej, terytorium ani wód terytorialnych do ataku na Iran.

Szwecja chce być pod parasolem nuklearnym

OBRONNOŚĆ \ Szwecja ma prowadzić wstępne rozmowy z Wielką Brytanią i Francją dotyczące możliwej ochrony w ramach ich środków odstraszania nuklearnego. Doniesienia mediów potwierdził premier Ulf Kristersson.

Prowadzimy obecnie rozmowy zarówno z Francją, jak i Wielką Brytanią. Nie są one jeszcze zbyt szczegółowe. Francuska broń jądrowa jest unikatowa, ale Paryż wykazuje otwartość na negocjacje również z innymi krajami – powiedział Ulf Kristersson. Również rzecznik Downing Street potwierdził, że premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer rozmawiał ze swoim szwedzkim odpowiednikiem o propozycji „parasola nuklearnego”.

„Choć przynależność do NATO oznacza, że Szwecja ma już ochronę nuklearną, to przyłączenie się do francuskiego i brytyjskiego parasola ochronnego mogłoby sprawić, że państwo to stałoby się mniej zależne od USA w dziedzinie bezpieczeństwa” – wyjaśnia brytyjski „The Telegraph”.

Prezydent Francji Emmanuel Macron już w marcu ub.r. zas-

gerował możliwość rozszerzenia francuskich sił jądrowych na europejskich sojuszników. Obecnie w ramach programu NATO Nuclear Sharing Stany Zjednoczone udostępniają głowice jądrowe Niemcom, Belgii, Włochom, Turcji i Niderlandom. Kilka dni temu w rozmowie z dziennikiem „Der Spiegel” wicekanclerz Niemiec Lars Klingbeil stwierdził, że jego kraj powinien podnieść podczas rozmów z Paryżem sprawę rozszerzenia francuskiej ochrony jądrowej także na Niemcy.

W lipcu 2025 r. premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oraz prezydent Francji Emmanuel Macron podpisali w Northwood deklarację dotyczącą współpracy w zakresie odstraszania jądrowego. Co istotne, francusko-brytyjski parasol nuklearny ma być elementem uzupełniającym w stosunku do odstraszania nuklearnego NATO, oparte-

go w głównej mierze na potencjale Stanów Zjednoczonych.

Według danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) Francja dysponuje 290 głowicami jądrowymi. Broń jest przenoszona przez okręty podwodne typu Triomphant oraz myśliwce Dassault Rafale. Z kolei Wielka Brytania dysponuje 225 głowicami, które przenoszone są przez okręty podwodne typu Vanguard. Stany Zjednoczone dysponują aż 5177 głowicami jądrowymi. Dodatkowo Amerykanie mają znacznie szerszy wachlarz środków przenoszenia głowic, od bombowców strategicznych, takich jak B-2, przez myśliwce F-35 po międzykontynentalne pociski LGM-30G Minuteman III na okrętach podwodnych typu Columbia.

..... (pk)

Rosja nadal zabija i torturuje na Ukrainie

WOJNA \ W wyniku rosyjskich ataków duża część mieszkańców Kijowa pozostaje kolejny dzień bez prądu. Siły Kremla systematycznie uderzają w cele cywilne, w tym ostatnio w pociąg.

Jak poinformował na platformach społecznościowych wicepremier, minister energetyki Ukrainy Denys Szmyhal, po ubiegłotygodniowych atakach na obiekty energetyczne nadal 710 tys. mieszkańców Kijowa nie ma prądu. Zaznaczył też, że trwa proces przywracania dostaw i że prowadzone są prace nad wytworzeniem prądu i ciepła w jednym procesie technologicznym i uproszczeniu połączeń energetycznych.

Mimo że Rosja deklaruje chęć zakończenia wywołanej przez siebie wojny, to w rzeczywistości w dalszym ciągu koncentruje się na atakach na ukraińskie cele cywilne. Jak poinformował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, napastnicy uderzyli z wykorzystaniem trzech dronów w cywilny pociąg w północno-wschodniej części obwo-

du charkowskiego, co, jak ocenił, jest aktem „czystego terroryzmu”. Składem w tym czasie podróżowało ponad 200 osób. W wyniku ataku pięć osób zginęło. W Kijowie odłamki rosyjskich dronów uszkodziły wielopiętrowy blok mieszkalny. W wyniku uderzenia bezzałogowca w dom w jednej z podkijowskich miejscowości zginęło małżeństwo. Ich czterolatek dziecko zostało ranne. Znowż zaatakowana została również Odessa, gdzie zginęły trzy osoby, a 25 zostało rannych. Poważnych uszkodzeń doznała infrastruktura energetyczna w okolicach tego miasta. Najeźdźcy uderzyli też rakietą balistyczną w Krzywy Róg, będący rodzinnym miastem Wołodymyra Zełenskiego. Ich celem był obiekt infrastruktury energetycznej.

..... (pp)



ZIMOWA BURZA POKAZAŁA ROLĘ WĘGLA W USA

ENERGETYKA \ Historyczna zimowa burza w USA spowodowała setki tysięcy przerw w dostawie prądu i ekstremalne warunki pogodowe. Elektrownie węglowe i gazowe okazały się kluczowym źródłem stabilnej energii, podczas gdy odnawialne źródła zawiodły.

CYBERBEZPIECZEŃSTWO KONSUMENTÓW \ Ofiarą przestępstwa w internecie może paść każdy

Fałszywy bank, BIK i jeden klik. Jak oszuści polują na nasze pieniądze

Wystarczy telefon w dłoni, chwila nieuwagi i pozornie wiarygodna wiadomość. Oszuści coraz skuteczniej podszywają się pod banki i Biuro Informacji Kredytowej, wykorzystując presję czasu, smartfony i nowe technologie. Skala strat rośnie, a ofiarą może paść każdy.

Mariusz Andrzej Urbanke

Ofiarą oszustw internetowych może dziś stać się każdy – niezależnie od wieku, doświadczenia czy ostrożności. Przestępcy nie tylko podszywają się pod pracowników banków, ale coraz częściej udają także przedstawicieli Biura Informacji Kredytowej (BIK). Eksperci ostrzegają przed impulsywnymi reakcjami, zwłaszcza gdy działamy na smartfonie, który dla 82 proc. użytkowników stał się podstawowym narzędziem zakupów online.

Jednym z najczęstszych mechanizmów wyłudzeń są fałszywe sklepy internetowe. Kuszą atrakcyjnymi cenami, jednak po dokonaniu płatności kontakt ze „sprzedawcą” urywa się, a zamówienie nigdy nie dociera do klienta. Straty finansowe wynikające z takich oszustw sięgają już 43 proc. i niemal dwukrotnie przewyższają szkody związane z wyłudzeniami „na fałszywe inwestycje”. Policja alarmuje również o rosnącej liczbie oszustw z użyciem kodów błik oraz narzędzi opartych na sztucznej inteligencji.

Schemat oszustwa „na BIK” bywa bardzo przekonujący. Przestępcy kontaktują się telefonicznie lub mailowo, informując o rzekomo złożonym wniosku kredytowym albo wykrytych nieprawidłowościach na koncie. Często straszą podejrzanym kredytem zaciągniętym na dane ofiary. Jednocześnie nakłaniają do natychmiastowych działań: przelania środków na „rachunek techniczny” lub zainstalowania aplikacji, która ma rzekomo zabezpieczyć urządzenie. Charakterystyczne jest utrzymywanie stałego kontaktu i uniemożliwianie przerwania rozmowy. Celem zawsze jest to samo – przejęcie danych osobowych oraz dostępu do bankowości elektronicznej.

Eksperci podkreślają, że największe ryzyko pojawia się wtedy, gdy wszystko załatwiamy przez telefon. Smartfon sprzyja szybkości i wygodzie, ale także impulsywności. Na tę podatność coraz częściej liczą cyberprzestępcy, którzy podszywają się pod znane mechanizmy sprzedażowe i zaufane instytucje. Jak wynika z Raportu Antyfraudowego BIK, w ubiegłym roku aż 61 proc.



Jednym z najczęstszych mechanizmów wyłudzeń są fałszywe sklepy internetowe
| fot. Pixabay/d

kupujących dostrzegło ryzyko związane z zakupami online.

– Najczęściej mamy do czynienia z phishingiem, czyli podszywaniem się pod zaufane instytucje w celu wyłudzenia danych. Do takich ataków przestępcy coraz częściej wykorzystują smartfony – tłumaczy Karol Głogowski, dyrektor IT Usług Antyfraudowych w BIK. – Popularną formą oszustwa są także fałszywe sklepy internetowe. Klient płaci, ale nie otrzymuje towaru, a kontakt ze „sklepem” znika. Skala strat pokazuje, jak skuteczny jest to mechanizm – dodaje.

Eksperti przypominają, że ofiarą kradzieży danych może paść każdy, zwłaszcza osoby, które nieświadomie klikną w wiadomość o rzekomo nieudanej płatności mobilnej i pobiorą złośliwe oprogramowanie. W takiej sytuacji kluczowe jest natychmiastowe zastrzeżenie numeru PESEL, sprawdzenie

historii kredytowej oraz rozważenie narzędzi ochronnych, takich jak alerty BIK.

Coraz częściej przestępcy wykorzystują także system płatności blik. Mechanizm bywa skomplikowany i trudny do wykrycia. – Oszuści publikują fałszywe ogłoszenia sprzedaży i celowo podają błędny numer telefonu powiązany z blikiem. W efekcie pieniądze trafiają na konto osoby trzeciej, którą następnie nakłania się do dalszego przekazania środków – wyjaśniają policyjni eksperci. Gdy oszust znika, poszkodowany zgłasza sprawę na policję, a nieświadomy pośrednik może zostać wskazany jako uczestnik procederu, mimo że działał w dobrej wierze.

Policja i eksperci apelują o zachowanie czujności i zdrowego rozsądku. Każda nietypowa sytuacja finansowa powinna wzbudzić ostrożność. Nic dziwnego, że coraz więcej Polaków rezygnuje z zakupów w sieci – z raportu Gemiusa wynika, że już 17 proc. konsumentów nie kupuje online z obawy o bezpieczeństwo płatności, także tych mobilnych.

(współpraca: p.woz.)

Niewielu młodych Polaków łączy pracę z nauką

RYNEK PRACY \ Co czwarty młody Europejczyk zdobywał doświadczenie zawodowe jeszcze przed zakończeniem edukacji. Na tym tle nasz kraj pozostaje poniżej średniej, bo pracę w trakcie nauki podejmuje jedynie co siódmy młody Polak.

Z danych Eurostatu wynika, że w 2024 r. już 25,4 proc. młodych Europejczyków w wieku 15–29 lat pracowało jeszcze przed zakończeniem formalnej edukacji. Polska plasuje się wyraźnie poniżej tej średniej – pracę w trakcie nauki podejmowało jedynie 14,5 proc. młodych osób. Dla porównania w Holandii odsetek ten wyniósł 36,4 proc., podczas gdy w Rumunii zaledwie 1,2 proc.

– W Polsce nadal dominuje model odkładania wejścia na

rynek pracy do momentu ukończenia edukacji. Dane pokazują, że aż 84,3 proc. młodych Polaków uczących się pozostaje poza rynkiem pracy, wobec 71,4 proc. w całej UE. Tymczasem w wielu branżach edukacja nie nadąża dziś za realnymi potrzebami firm, dlatego doświadczenie zdobywane w trakcie nauki staje się kluczowym elementem przewagi konkurencyjnej – komentuje Krzysztof Ingłot, ekspert rynku pracy i założyciel Personnel Service.

Różnice między Polską a krajami Europy Zachodniej nie wynikają z braku ambicji młodych, lecz z utrwalań schematów myślenia o ścieżce kariery oraz niewystarczającego wykorzystania dostępnych rozwiązań. Choć dane pokazują, że Polska odstaje od europejskiej średniej, to osoby uczące się do 26. roku życia mają dziś realne narzędzia, by łączyć edukację z pierwszymi doświadczeniami zawodowymi.

Kluczową rolę odgrywają elastyczne formy zatrudnienia, które pozwalają łączyć studia z pracą. Dzięki umowie-zleceniu czy umowie o dzieło można dopasować czas pracy do planu zajęć. Dla pracodawców to z kolei sposób na uzupełnienie zasobów kadrowych w okresach zwiększonego zapotrzebowania lub przy projektach krótkoterminowych.

Znaczenie ma również aspekt finansowy. Od 1 stycznia 2026 r. minimalna stawka godzinowa

na umowach-zleceniach wynosi 31,40 zł brutto, a w przypadku osób uczących się do 26. roku życia wynagrodzenie brutto jest w praktyce równe kwocie netto. Jednocześnie minimalne miesięczne wynagrodzenie na umowie o pracę wynosi 4806 zł brutto. To dodatkowo zachęta dla młodych, którzy zdobywając doświadczenie, jednocześnie zarabiają na swoje utrzymanie.

(ar)



ZGODA ZA 68 MLN DOL. W SPORZE O PRYWATNOŚĆ

POSTĘPOWANIE \ Google zgodziło się zapłacić 68 mln dol. w ramach ugody w pozwie zbiorowym, w którym oskarżono firmę o nagrywanie prywatnych rozmów użytkowników Asystenta Google bez ich wyraźnej zgody. Sprawa dotyczyła rejestrowania dźwięku nawet bez wypowiedzania komend aktywujących, co miało naruszać prywatność i być wykorzystywane do reklam.

FINANSE \ Niezależność banku centralnego to fundament nowoczesnego państwa i stabilności gospodarki

Rozmontowywanie NBP

Narodowy Bank Polski, choć jest instytucją niezależną, ma się tłumaczyć Ministerstwu Finansów z planów finansowych. Rząd chce wprowadzić od 1 czerwca tego roku obowiązek przekazywania przez NBP informacji do resortu o planach, wstępnym wykonaniu i prognozach na kolejne trzy lata. Tymczasem niezależność banku centralnego nie jest przywilejem jego władz ani kwestią uznaniową, lecz fundamentem nowoczesnego państwa i stabilności gospodarki.

Lucyna Piwowarska

Resort finansów, zobowiązany przez Radę Ministrów, przedstawił najnowszą wersję noweli ustawy o banku centralnym. Zmiany mają umożliwić ministrowi finansów otrzymywanie od NBP informacji o planie działalności, planie finansowym na dany rok oraz prognozach na kolejne trzy lata, a przekazanie danych ma się odbywać już następnego dnia roboczego po zatwierdzeniu przez Radę Polityki Pieniężnej. W projekcie zostały też określone dokładne terminy przekazania wykonania planu finansowego na dany rok. Resort przewiduje w projekcie noweli, że ustawa wejdzie w życie 1 czerwca 2026 r.

„Celem nowych regulacji jest usprawnienie procesu monitorowania finansów publicznych oraz zapewnienie lepszego przepływu informacji między NBP a ministrem finansów. Dzięki temu możliwe będzie sprawniejsze przygotowywanie opracowania projektu lub nowelizacji budżetu państwa, średniookresowego planu budżetowo-strukturalnego (...) oraz monitorowanie wyniku sektora instytucji rządowych i samorządowych” – napisano w ocenie skutków regulacji projektu.

Nie ma jednak wątpliwości, że nie o żadną komunikację tu chodzi, ale o uzależnienie NBP od rządu. Pod pretekstem wprowadzenia mechanizmu zmuszającego NBP do dobrego współdziałania rozpoczyna się procedura

łamania niepodważalnej zasady ustrojowej, jaką jest niezależność banku centralnego. Zdaniem rządzących ta komunikacja była niewłaściwa, bo NBP błędnie poinformował w 2024 r., czy osiągnie zysk, czy stratę za 2023 r.

„Wobec nieprzestrzegania przez NBP zasady dobrego współdziałania Rada Ministrów zobowiązuje ministra finansów do przygotowania projektu nowelizacji ustawy o NBP ustanawiającej prawny mechanizm komunikacji pomiędzy NBP i Ministerstwem Finansów w procesie opracowywania projektu budżetu państwa” – podano wówczas w komunikacie po posiedzeniu rządu.

Ekipa Donalda Tuska z niepokojem odnotowała ujemny wynik finansowy wykazany przez NBP w latach 2022–2023. Wiele krzy-

ku było o to, że według prognoz miał być zysk i wpłata 6 mld zł do budżetu państwa, a wykazano ponad 20-mld stratę. Rządzący uznali, że była to zamierzona sztuczka Adama Glapińskiego, prezesa NBP, aby osłabić wpływy do budżetu i wprowadzić rządzących w błąd. Zgodnie z ustawą o NBP jeżeli bank centralny wyp racuje zysk, to 95 proc. tej kwoty trafia do budżetu państwa. Niejednokrotnie Adam Glapiński mówił, że bank centralny nie jest firmą budżetową. Zysk jest pewną wypadkową. Głównie zmian w zakresie kursu naszej waluty i kosztów walki z inflacją. Na samym kursie strata za 2023 r. wyniosła 31 mld zł. Ale w istocie cel tych zmian jest zupełnie inny. Donaldowi Tuskowi marzy się postawienie prezesa NBP przed

Trybunałem Stanu i rozpoczęcie rozmontowywania polskiego systemu finansowego.

Tymczasem niezależność banku centralnego nie jest przywilejem jego władz ani kwestią uznaniową, lecz fundamentem nowoczesnego państwa i stabilności gospodarki. Polega ona na wyłączeniu polityki pieniężnej spod bieżącej presji rządu i kalendarza wyborczego oraz na zakazie podporządkowywania decyzji banku centralnego interesom fiskalnym władzy wykonawczej. Bank centralny odpowiada za stabilność pieniądza, a nie za domykanie budżetu państwa, dlatego musi mieć autonomię zarówno w doborze narzędzi, jak i w ocenie skutków swoich działań. Historia wielokrotnie pokazała, że próby „lepszej koordynacji” z rządem kończyły się nie usprawnieniem finansów publicznych, lecz inflacją, utratą wiarygodności i osłabieniem waluty. W tym sensie każdy krok zmierzający do administracyjnego nadzoru nad planami finansowymi NBP nie jest techniczną korektą, lecz ingerencją w konstytucyjną zasadę oddzielenia polityki pieniężnej od polityki fiskalnej.

(współpraca: miecz)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





Charlie Chaplin

(1889–1977), angielski komik i reżyser

„Najmądrzejszy naród na świecie to niewątpliwie Chińczycy. Wynaleźli druk – ale nie gazy, proch – ale tylko do sztucznych ogni, wynaleźli wreszcie kompas – ale powstrzymali się przed odkryciem Ameryki. „

ŚWIAT \ Pekin planuje od 2049 roku okres dominacji na świecie

Europa w szponach Chin

Za kulisami Światowego Forum Ekonomicznego w Davos toczyły się tajne rozmowy na temat nowego porządku światowego. W Europie nie brakuje zwolenników scenariusza, w którym rolę głównego partnera, zamiast Stanów Zjednoczonych, zaczną odgrywać Chiny.

Tomasz
Teluk

Konflikt wewnątrz NATO o Grenlandię niewątpliwie zmienia wiele, jeśli chodzi o budowanie przyszłych sojuszy. Kruży się porządek świata i Stany Zjednoczone po raz kolejny próbują grać o całą stawkę. Z drugiej strony wykorzystują to Chińczycy, próbujący przedstawić się jako alternatywa dla USA. Wielu wściekłych na Donalda Trumpa zachodnich polityków jest gotowych rozważać scenariusz dokładnie ten, jakiego oczekuje Pekin.

Niedyskrecje zza zamkniętych drzwi

Według dziennikarzy niemieckiego dziennika „Die Welt” pod uwagę brane są rozwiązania, w których Europa radzi sobie bez Stanów Zjednoczonych. Do niedawna USA były postrzegane jako gwarant stabilności i dobrobytu w Europie. Teraz europejskim przywódcom nie podobają się – jak wyliczają – metody działania Białego Domu, presja, naciski gospodarcze, groźba wycofania wsparcia militarnego. Największym problemem Starego Kontynentu jest fakt, że nie jest samowystarczalny i co chwila musi się na kogoś oglądać. Unia Europejska uzależniła się nie tylko od USA w kwestii bezpieczeństwa, ale także od wysokich technologii, a nawet surowców. W tej ostatniej dziedzinie swoje wpływy chciała by odzyskać Rosja. Metale ziem rzadkich – niezbędne do budowania Zielonego Ładu – to już z kolei domena Chin. Ewentualna wojna celna między Brukselą a Waszyngtonem działa na korzyść Pekinu, choć komentatorzy z Państwa Środka słusznie zauważają, że twarde stanowiska obu stron to wstęp do negocjacji. Równolegle przecież UE dogaduje się z państwami Merco-suru, otwierając furtkę do międzykontynentalnego wolnego handlu.

Przez ostatnie dekady Pekin prowadził bardzo intensywną miękką dyplomację wobec Europejczyków, przekonując, że Chiny są normalnym państwem, które mogłoby zastąpić USA jako strategiczny partner. Czy tak jest w rzeczywistości? Czy Chińska Republika Ludowa rządzona przez Partię Komunistyczną pod wodzą wszechwładnego Xi Jinpinga jest rzeczywiście na tyle wiarygodna, aby można jej bezwzględnie zaufać? Zdecydowanie nie.

Więcej zagrożeń niż jakichkolwiek szans

W Polsce demitologizację mitu Chin jako „normalnego państwa” przeprowadza m.in. Ośrodek Studiów Wschodnich. Analitycy placówki ostrzegają, że także dla Polski, jako państwa wschodniej flanki NATO, strategiczne cele Pekinu są odmienne i wymierzone w politykę Waszyngtonu. Chiny pod rządami głodnych sukcesu komunistów nie są normalnym państwem, ale silnie zbiurokratyzowaną strukturą o cechach mocno autorytarnych. To państwo-partia, w której interes partyjnej wierchuszki, oparty na ideologii marksizmu-leninizmu jest nadrzędny wobec interesu obywateli. Polska jest więc terytorium objętym hybrydową operacją, mającą na celu jak największe strategiczne uzależnienie Starego Kontynentu od chińskich wpływów. Począwszy od technologii niezbędnych w realizacji założeń transformacji energetycznej, poprzez penetrację infrastruktury krytycznej po wykorzystanie chińskich technologii w transporcie, komunikacji czy życiu codziennym.

Xi Jinping zdobył w ostatnich latach władzę absolutną, przez co może zerwać z doktryną ukrywania siły i rozpocząć dominację na arenie międzynarodowej. W 2022 r. Zjazd KPCh zerwał z formułą kadencyjności, a przywódca Chin skupił całą władzę w jednych rękach, obsadzając kluczowe resorty



Xi Jinping zdobył w ostatnich latach władzę absolutną, przez co może zerwać z doktryną ukrywania siły i rozpocząć dominację na arenie międzynarodowej | fot. Xie Huanchi/Xinhua News Agency/Forum

lojalnymi wobec siebie politrukami. Zrezygnowano z debaty wewnętrznej na rzecz jednomyślności wymuszanej przez centrum. Postawiono na współpracę cywilno-wojskową, której rezultatem jest praktyka, że wszelkie technologie zakupione na Zachodzie mogą trafić do zastosowania w Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenie. Całość działań jest nadzorowana przez wywiad ChRL. W ten sposób chińskie samochody, telefony komórkowe i aplikacje stały się instrumentami szpiegowskimi, które mogą być wykorzystywane do paraliżu infrastrukturalnego na sygnał partii.

Kiedy Chiny chcą dominować

Krytycznym rokiem dla ukazania się całości potęgi Chin jest rok 2049, przedstawiany jako ostateczna data ustanowienia Państwa Środka jako dominującego państwa świata, łącznie z całkowitym zjednoczeniem takich spornych terytoriów jak Tajwan. Wówczas będzie obchodzone stulecie powstania ChRL, ale wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że zegar tyka znacznie szybciej.

Już w 2027 r., zgodnie z zaleceniem Xi Jinpinga, armia ma osiągnąć pełną zdolność operacyjną do przeprowadzenia inwazji na Tajwan. Jeśli dodamy do tego słabość Europy i przedłużającą się wojnę na Ukra-

inie, nie jest to data nieprawdopodobna do przeprowadzenia tego rodzaju operacji. Rok 2030 jest z kolei postrzegany jako rok przesilenia, po którym może dojść do spowolnienia gospodarczego i zapaści demograficznej.

Eksperci wskazują, że Pekin systematycznie rozbudowuje swoje zdolności w zakresie konstrukcji mobilnych mostów czy promów, które mają umożliwić desant na Tajwan. W ciągu ostatnich pięciu lat Chiny potroiły arsenał pocisków balistycznych i manewrujących oraz podwoiły liczbę wyrzutni rakietowych. Ich zasięg obejmuje amerykańskie i japońskie bazy wojskowe na Pacyfiku. Gdyby doszło do otwartego konfliktu między Chinami a USA, Polska znalazłaby się w klinczu i ucierpiałaby na wielu frontach. Pierwszą implikacją byłby paraliż technologiczny – wskutek zawieszenia dostaw półprzewodników produkowanych głównie na Tajwanie. Po wtóre, zmniejszyłoby się bezpieczeństwo strategiczne naszego kraju, bowiem uwaga Waszyngtonu zostałaby niemal w całości przeniesiona z Europy na Pacyfik. Nasz kraj mógłby stać się także celem cyfrowego sabotażu, uderzającego w Zachód.

Jednak najwięcej zagrożeń jawi się na rynku energetycznym. Transformacja energetyczna Unii Europejskiej opiera

się w dużej mierze na chińskim monopolu na rynku metali ziem rzadkich, używanych do produkcji baterii, magnesów trwałych i w elektronice. Chiny w wyniku szantażu eksportowego mogą więc zatrzymać wiele kluczowych branż – od energetyki, po przemysł precyzyjny czy obronność. Chiny zalały rynek tanią fotowoltaiką, wiatrakami i pompami ciepła. Zaledwie kilka procent pochodzi z europejskiej produkcji, a większość to azjatycki eksport. W ten sposób unijne środki publiczne subsydują... rozwój chińskiego przemysłu. Chińczycy rozpychają się także na rynku oprogramowania do zarządzania sieciami. W ten sposób infrastruktura krytyczna staje się coraz mniej odporna na ewentualny szantaż.

Szpiedzy na kółkach

Ale to nie wszystko. Okazuje się, że spore zagrożenie płynie ze strony promowanej przez UE bezemisyjnej mobilności. Nowoczesne chińskie samochody, wyposażone w systemy sensorów i kamer, tworzą precyzyjne mapy infrastruktury drogowej i stają się maszynami szpiegowskimi na kółkach. Pozytywne dane przesyłane są do Chin, analizując nie tylko otoczenie, ale także zachowania kierowców, zbierając dane biometryczne oraz inne kluczowe informacje. Faktycznie istnieje ryzyko przejścia zdalnej kontroli nad takimi pojazdami, gdyby zaszła taka konieczność. Pekin stara się także pozyskać dostęp do infrastruktury krytycznej takiej jak telefonia komórkowa nowej generacji czy porty. Warszawa powinna podejrzliwie patrzeć na chińską obecność w Porcie Gdynia, gdzie terminal koncernu Hutchison Ports znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Portu Wojennego i Stoczni Gdynia. Teren powinien zostać jak najszybciej odzyskany, co jest kluczowe dla bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO.

Chińczycy penetrują także sektor budowlany i konstrukcyjny. Agresywne zachowanie na rynku zamówień publicznych stanowi zagrożenie dla konsumentów, bowiem jakość wykonywanych zleceń jest niska. Ponadto infrastruktura krytyczna, taka jak drogi czy tory, może być także przedmiotem zainteresowania chińskiej armii i służb wywiadowczych. To zdecydowanie zbyt duże zagrożenie, by ktokolwiek poważny myślał o porzuceniu sojuszu z Waszyngtonem na rzecz Pekinu.

POLITYKA \ W tym tempie zwolennicy referendum zdobędą wymaganą liczbę głosów za kilkanaście dni

Miszalski w opałach. Kraków zbiera podpisy za referendum

Ponad 5 tys. podpisów zebrali wolontariusze w dniu ogłoszenia przygotowań do referendum za odwołaniem prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego. I choć do sukcesu, jakim będzie zebranie ok. 60 tys. podpisów, jeszcze daleko, to już widać, że potencjał buntu jest pod Wawelem większy, niż wynikałoby to choćby ze słów samego Miszalskiego. Samorządowiec bagatelizuje inicjatywę i przekonuje wszystkich, że to „sprawa polityczna”, za którą stoją „bogaci ludzie i zewnętrzne pieniądze”.



Wojciech Mucha

Tymczasem, Szanowni Państwo, jaka to ma być sprawa? Po dwudziestu miesiącach rządów Miszalskiego i kontrolowanej przez niego całkowicie Rady Miasta w Krakowie coraz mocniej dominuje przekonanie, że metropolia nie działa, że jego aspiracje ustępują zarządzaniu kryzysowemu, a w miejsce zapowiadanej „ewolucji zamiast rewolucji” mieszkańcy otrzymują powolny dryf, który prowadzi dawną stolicę na mieliznę.

Strefa czystego transportu – efekt domina

Motorem napędowym akcji referendalnej stało się oczywiście wprowadzenie z początkiem roku strefy czystego transportu, wedle krytyków najbardziej radykalnego rozwiązania tego typu w Europie. Swoim zasięgiem SCT obejmuje aż 60 proc. Krakowa i sprawia, że wjazd do strefy dozwolony jest tylko dla pojazdów spełniających rygorystyczne normy emisji spalin (lub roku produkcji). Benzyna (w tym LPG/hybryda) – Euro 4 lub nowsza, rok produkcji 2005 i nowsze. Z kolei diesel musi spełniać normę Euro 6 lub nowszą i nie być wyprodukowany później niż w 2014 r. Sprawa jest tak absurdalna, że okazuje się, że mój mieszkający tuż za granicą miasta przyjaciel, udając się na zakupy do położonej tuż za tabliczką „Witaj w Krakowie, Mieście Królów Polskich” Biedronki, musiałby każdorazowo płacić 5 zł lub wykupić abonament, który z roku na rok będzie jedy-

nie rósł aż do 500 zł miesięcznie, by po 2028 r. nie móc wjechać tam swoim samochodem w ogóle.

Prezydent Aleksander Miszalski przekonuje, że SCT nie dotyka samych Krakowian, co również nie jest prawdą. Pomijając fakt, że wielu ludzi pracujących na budżet Krakowa nie mieszka w samym mieście, już teraz Krakowianie zmuszeni są do myślenia o wymianie niespełniających norm samochodów, których wartość jednocześnie drastycznie spada. Nie mogą także zarejestrować niespełniającego pokracznych norm pojazdu. Sam Miszalski namawia do wymiany „starych diesli” i argumentuje, że wszystko powodowane jest z jednej strony troską o mieszkańców, z drugiej – koniecznością wprowadzenia przepisów. Nie mówi jednak, że nikt nie nakładał na niego obowiązku objęcia strefą tak dużej części miasta.

Kolesiostwo się rozrasta

SCT to jedynie kropla, która przelała czarę goryczy. Kraków przez ostatnie 20 miesięcy stał się przede wszystkim żerowiskiem dla ludzi związanych z Koalicją Obywatelską, którzy bez przygotowania, konkursów i często bez kwalifikacji obejmują kolejne ważne stanowiska. Wymienić można choćby najjaskrawsze przypadki: od dziewiętnastoletniej asystentki Miszalskiego zatrudnionej jako rzecznik praw ucznia, przez działacza KO Andrzeja Hawranka zatrudnionego jako szef sanepidu pomimo przegranego konkursu, posiadającego ledwo zawodowe wykształcenie szefa krakowskiej KO Szczęsnego Filipiaka, który został doradcą prezesa (też z KO) w wielkim Krakowskim Holdingu Komunalnym, aż

po Jakuba Koska, przewodniczącego Rady Miasta (też KO), o którym lokalny serwis Krowoderska.pl pisał, że: „to jest kot tak tłusty, że ciągnie co najmniej pięć fuch na raz” – rada dzielnicy, rada miasta, rada nadzorcza szpitala w Rabce, druga rada nadzorcza w Instytucie Zootechniki w Żernikach Wielkich oraz dyrektorski etat w Ośrodku Wsparcia Rolnictwa w Krakowie. Podobnych „kolesi” naliczono już co najmniej kilkudziesięciu. Większość łączy jedno – fotografia z Aleksandrem Miszalskim i osobista znajomość oraz brak jakichkolwiek merytorycznych kwalifikacji do pełnionych stanowisk.

Wszystko idzie w jednym szeregu z brakiem jakiegokolwiek wizji rozwoju miasta. Albo inaczej – z przeczącymi sobie projektami budowy wielkiego wesołego miasteczka na terenach dawnego kombinatoru, pod „krakowski Mahattan” w przemysłowych rejonach dzielnicy Rybitwy. Wszystko na papierze. Linia metra, które Miszalski zapowiadał jako pewnik, dziś doczekała się jedynie kolejnego zarysu trasy i powołania czwartego już zespołu roboczego. Wciąż nie wiadomo jednak, skąd miałyby pojawić się na to pieniądze. Nic nie wiadomo o zabezpieczeniu środków w krajowym budżecie, samo miasto jest finansowo niewydolne, do inicjatyw publiczno-prywatnych nikt się nie kwapi, a środki europejskie, o których niejako w kontrze do ogłoszenia zbiórki podpisów mówił Miszalski, pozostają w sferze wyobrażeń. Prawdopodobnie nic nie będzie z flagowej obietnicy prezydenta Krakowa mówiącej o tym, że „do końca kadencji wbije pierwszą łopatę” pod budowę linii metra.

Miało być metro i tańsze opłaty. Nic z tego

Ale bez realizacji pozostają także inne obietnice, jak choćby roczny bilet na komunikację miejską, za który studenci mieliby zapłacić 365 zł, czyli złotówkę dziennie. W zamian mieszkańcy otrzymują podwyżki biletów i płatną strefę parkowania nawet w niedziele, połączenia komunikacyjne są obcinane, podobnie jak dotacje dla przedszkoli i żłobków niesamorządowych. I choć sam Miszalski tłumaczy, że to wina poprzednika, prof. Jacka Majchrowskiego, to on sam pogłębił miejskie zadłużenie o blisko 2 mld zł – do rekordowych niemal 8 mld. I choć władze Krakowa twierdzą, że miastu nie grozi katastrofa budżetowa, a działania są nakierowane na inwestycje, to nastroje są coraz gorsze.

Miałem okazję rozmawiać z Janem Hoffmannem inicjatorem akcji referendalnej, wywodzącym się z Unii Wolności przewodniczącym Rady Dzielnicy Stare Miasto. Zwraca on uwagę, że sukces wyborczy Miszalskiego, poza faktem, że prowadzona przez niego kampania była prawdopodobnie jedną z najbrudniejszych w historii wyborów w III RP, opierał się jeszcze na czymś. Otóż udało się przekonać niemalą liczbę mieszkańców, że jako wywodzący się z Platformy Obywatelskiej Miszalski (pozostaje szefem Koalicji Obywatelskiej w Małopolsce) będzie miał „doskonałe kontakty” z rządem Donalda Tuska. On sam lubi powoływać się na znajomość choćby z wywodzącym się z Krakowa ministrem finansów Andrzejem Domańskim. Niestety dla mieszkańców nic z tych znajomości nie wynika, a krytycy zwracają uwagę, że „rządowa pomoc” nijak się ma choćby do tego, co w czasach rządu Zjednoczonej Prawi-

cy gród Kraka otrzymywał od premiera Mateusza Morawieckiego, ministra kultury Piotra Glińskiego czy od pozostającego w świetnych relacjach z Jackiem Majchrowskim ówczesnego ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka. Dziś nie widać niczego podobnego i to także Krakowianie widzą.

To dlatego, wbrew twierdzeniom prezydenta Miszalskiego i jego środowiska polityczno-medialnego, trudno powiedzieć, aby akcja referendalna była „sterowana przez Łukasza Gibałę”. W akcję referendalną już zaangażowały się tak przeciwne sobie na co dzień środowiska jak Ruch Narodowy i wspomniany Jan Hoffmann z korzeniami w Unii Wolności. Wiadomo także, że ma poprzeć ją także Prawo i Sprawiedliwość. Poza nimi będą to przeciwnicy strefy czystego transportu i organizujący się w społeczne grupy mieszkańcy, od miesięcy protestujący np. przeciwko postępującej gentryfikacji, objawiającej się np. budową potężnego hotelu w spokojnej dzielnicy Półwie Zwierzynieckiej.

Rozpoczynając się właśnie bitwę o Kraków podsumować można dość gorzko. Po ponad dwudziestu latach rządów prof. Jacka Majchrowskiego pod Wawelem zostały potężny dług, wielkie afery, mnóstwo kontrowersji, ale i przyzwyczajenie mieszkańców do pewnego poziomu życia i renomy miasta, w którym mimo wszystko relatywnie „dobrze się żyje”. Dziś, po prawie dwóch latach od „przejścia” go przez KO, widać, że zamiast sanacji, korekty i wizji przyszłości Kraków zmienia się w „republikę kolesi”, za którą płacić mają zarówno mieszkańcy, jak i ci, dla których gród Kraka jest centrum życia. I choć zebranie podpisów będzie dopiero pierwszym krokiem w kierunku zmian, to już widać, że droga rozpoczęła się na dobre – pierwsze tysiące podpisów już zebrane. Jak napisał na platformie X Łukasz Pawłowski, szef Ogólnopolskiej Grupy Badawczej: „Robi wrażenie [liczba podpisów], choć należy pamiętać, że tempo na początku zawsze jest największe. Mam jednak wrażenie, że to referendum jest przemyślane dużo lepiej niż we Wrocławiu”. To prawda. I to zapewne tego, a nie rzekomych „wielkich pieniędzy”, boją się Aleksander Miszalski i jego „kolesie”.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:50 Barwy szczęścia (3304) - serial	05:55 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy! Agro Info	06:00 Nash Bridges (61) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:25 Zaraz wracam - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (144) - serial	06:05 Republika wstajemy! Andrzej Gajcy	07:00 Nash Bridges (62) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:05 Ranczo (71) - serial	11:50 Podróż po jeden uśmiech - rep.	09:00 Malanowski i partnerzy (145) - serial	06:50 Pierwsza rozmowa polityczna	08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	08:40 Dzielna niewiasta
	10:05 Komisarz Alex (84) - serial	12:30 Panna młoda (8) - serial	09:30 Trudne sprawy (1190) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial	09:00 Na zdrowie
	11:00 Ojciec Mateusz (59) - serial	14:05 Va banque - telet.	10:30 Trudne sprawy (1191) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki	10:00 Nie igraj z aniołem (1) - serial	09:20 Opowieści biblijne
	12:00 Serwis Info	14:35 Na sygnale (830) - serial	11:35 Gliniarze (1126) - serial	08:30 Michał #Rachoń	10:55 Nie igraj z aniołem (2) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (317) - serial	12:35 Gliniarze (1127) - serial	09:01 Po 9:00	11:55 Wspaniałe stulecie (25) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:30 Agropogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej	13:35 Gliniarze (1128) - serial	10:01 Po 10:00	12:50 Wspaniałe stulecie (26) - serial	11:25 Myśląc Ojczyzna
	12:40 To się oplaca	16:35 Familiada - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1434) - serial	11:01 Po 11:00	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (437) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
	12:55 Natura w Jedyńce	17:20 Panna młoda (9) - serial	15:50 Wydarzenia	14:10 1410 Bitwa polityczna	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (438) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:00 Wichrowe wzgórze (348) - serial	18:15 Va banque - telet.	16:15 Pogoda	14:55 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (71) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:00 Serwis Info	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:20 Interwencja	15:00 Klub sportowy	16:55 Ranczo (72) - serial	12:20 Katoicy a tożsamość Europy - wykłady
	15:15 Reporterzy - mag.	19:25 Barwy szczęścia (3304) - serial	16:30 Na ratunek 112 (914) - serial	15:15 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (928) - serial	13:05 Mateczniki Polskości
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	20:05 Barwy szczęścia (3305) - serial	17:00 Gliniarze (1075) - serial	16:00 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (929) - serial	13:30 Msza święta
	16:05 Dziedzictwo - serial	21:45 Sześć roku - komedia, Hiszpania 2021.	18:00 Pierwsza miłość (4143) - serial	16:15 Republika dzień	20:00 Straszny film 3 - horror komediowy, USA 2003, wyk. Anna Faris, Charlie Sheen, Leslie Nielsen	14:30 S.O.S. dla Ziemi Świętej
	17:00 Teleexpress, pogoda	20:30 Zaraz wracam - serial	18:50 Wydarzenia	16:50 Klub sportowy	21:30 Porady na zdrady 2 - komedia romantyczna, Polska 2023	15:20 Mała Nellie od Świętego Boga
	17:30 Jaka to melodia? - teleturniej	21:10 Ojciec Mateusz (435) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	23:45 Czy tu jest lekarz? - komedia, Francja 2019	15:50 Ma się rozumieć
	18:10 Klan (4644) - serial	22:10 Sprawa dla reportera	19:30 Sport	17:10 Express Republiki+	01:30 Lombard. Życie pod zastaw (924) - serial	16:00 Informacje dnia
	18:45 Akacyjowa 38 (797) - serial	23:10 Zasada - film dok., Polska 2022	19:40 Pogoda	17:35 Miłosz Kleczek	02:30 Dzielnica strachu (412) - serial	16:35 Sól ziemi
	19:30 Program informacyjny	00:25 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.	20:00 Czas na miłość - komediomedramat, Wielka Brytania 2013	18:50 Klub sportowy		17:05 Akademia pro-life
WIECZOREM	19:55 Pytanie dnia	00:50 Sztuczki - komediodramat, Polska 2007	22:30 Parkingowy - komedia romantyczna, USA 2022	18:58 Prognoza pogody		17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	20:10 Sport, pogoda	01:35 Lepsza połowa 2 (22) - serial	01:20 Plan lotu - thriller, USA 2005	19:00 Dzisiaj - serwis inform.		18:00 Anioł Pański
	20:30 Zaraz wracam - serial	02:15 Kruk 2. Czorny Woron nie śpi (4) - serial	03:35 Nasz nowy dom - reality show	20:20 Gość Dzisiaj		18:05 Informacje dnia
	21:10 Ojciec Mateusz (435) - serial			20:50 W punkt		18:15 Rozmowy niedokoń.
	22:10 Sprawa dla reportera			22:15 Piachem w tryby		19:30 Każdy maluch to potrafi
	23:10 Zasada - film dok., Polska 2022			23:20 Codziennie *****burza		19:45 Modlitwa dzieci
	00:25 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.			23:35 Republika wieczór		20:00 Informacje dnia
	00:50 Sztuczki - komediodramat, Polska 2007			00:20 Republika Nocą		20:20 Różaniec
	02:40 C.K. Dezerterzy (2) - komedia, Polska/Węgry 1985			01:40 Express Republiki		20:50 Głos Polski
				02:00 Express Republiki+		21:00 Apel Jasnogórski
						21:20 Informacje dnia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ [wsparcie.swsmedia.pl](https://www.wsparcie.swsmedia.pl)



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: **Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media**
Konto do wpłat zagranicznych: **PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa





CYTAT \ „Tu trzeba walczyć! Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, demagogii spryciarzy przy żłobach państwowych, tuczeniu się pasożytów przy licznych placówkach finansowych itd. Walka ta to polityka także, ale polityka w imię moralności, polityka godności, prostoty, uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych” – pisał Ignacy Daszyński.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 29 STYCZNIA 2026

KULTURA

15

CYKL „CODZIENNEJ” \ Patroni roku 2026. Ignacy Daszyński

Polityk w czasach próby

Rok 2026 został ogłoszony Rokiem Ignacego Daszyńskiego – jednego z ojców polskiej niepodległości, premiera pierwszego rządu wolnej Polski i marszałka Sejmu II RP. W 160. rocznicę jego urodzin i 90. rocznicę śmierci wraca postać, która politykę traktowała jako sprawę państwa, a nie osobistej kariery. „Polacy mają tylko jedną wielką politykę, a tą jest niepodległość Polski” – podkreślał.

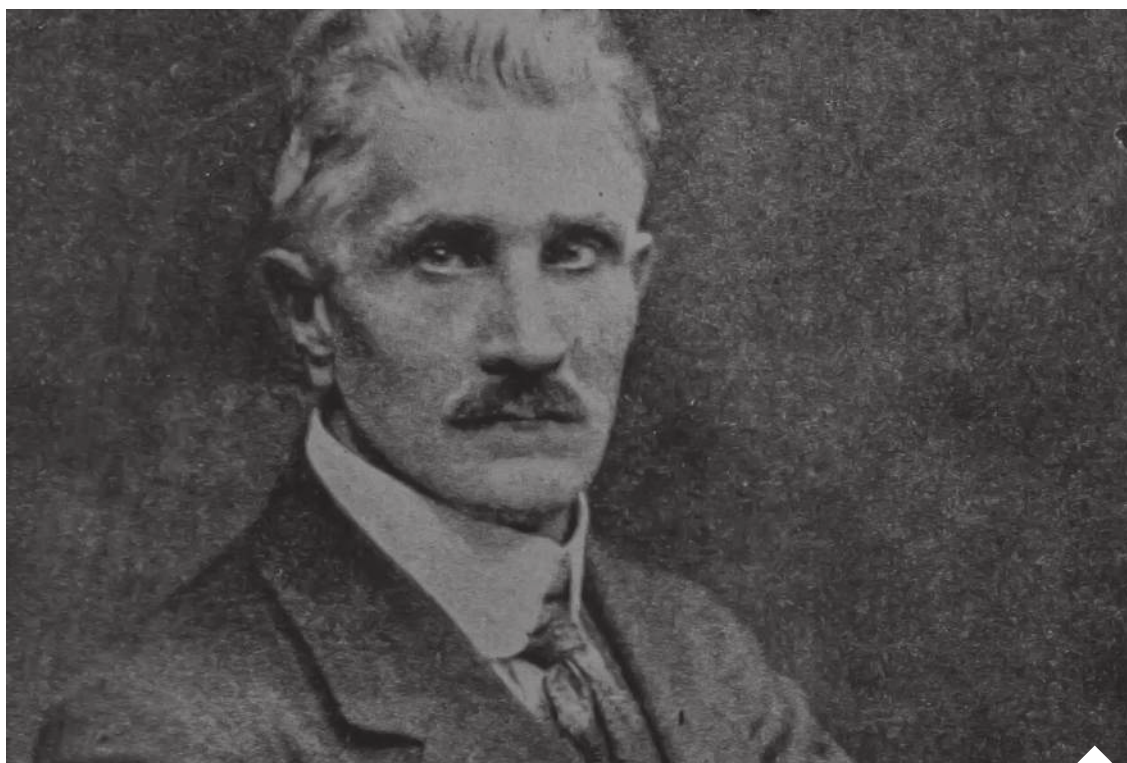
Anna Krajkowska

Ustanowienie Ignacego Daszyńskiego patronem roku 2026 nie jest gestem przypadkowym ani czysto rocznicowym. To wybór postaci, która działała w czasach ostrych konfliktów, chaosu ustrojowego i realnego zagrożenia dla państwa. Daszyński był politykiem, który wchodził do gry, gdy stawka była najwyższa. Nie uciekał od odpowiedzialności, ale też nie szukał jej na siłę. W jego myśleniu państwo miało sens tylko wtedy, gdy opierało się na instytucjach, prawie i realnym udziale obywateli. Właśnie dlatego jego biografia tak wyraźnie rezonuje i dziś.

Droga z prowincji do parlamentu

Ignacy Daszyński urodził się w 1866 r. w Zbarażu, na prowincji monarchii austro-węgierskiej, w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Dorastał w świecie nierówności i ograniczeń narzuconych przez zaborczą administrację, a pierwsze doświadczenia szkolne tylko wzmocniły jego temperament. Uczęszczał do gimnazjów w Stanisławowie i Drohobyczu; z tego pierwszego został usunięty po wygłoszeniu płomiennego przemówienia o Wiośnie Ludów. Już wtedy interesował się polityką i problemami społecznymi, często obserwując z bliska trudną sytuację robotników i chłopów.

Mimo szlacheckiego pochodzenia sam wielokrotnie doświadczał biedy. Utrzymywał się z korepetycji, przenosił się między Lwowem a Krakowem, eksternistycznie zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pod koniec lat 80. trafił nawet do rosyjskich i austriackich aresztów, co tylko umocniło jego przekonanie, że bez aktywności publicznej nie ma mowy o realnej zmianie.



fot. Wikipedia/d

Po pobycie w Paryżu i Zurychu wrócił do Galicji, gdzie współtworzył Galicyjską Partię Robotniczą, późniejszą Polską Partię Socjalno-Demokratyczną. Pisał pod pseudonimem „Żegota”, a jako mówca szybko zyskał przydomek „Złotousty Ignacy”. Uczestniczył w manifestacjach i wiecach, wielokrotnie stając przed sądem za propagowanie nowych idei.

Szybko trafił do parlamentu w Wiedniu, gdzie dał się poznać jako polityk bezkompromisowy, ale jednocześnie głęboko osadzony w realiach. Już jego pierwsze wystąpienie odbiło się szerokim echem. Biograf Ignacego Daszyńskiego, Tomasz Panfil z IPN, opisuje je słowami: „Pierwsza mowa Daszyńskiego: oskarża rząd galicyjski krajowy i rząd wiedeński o zbrodnie, gwałty i oszustwa wyborcze, grzmi o 9 zabitych, 29 rannych, 800 uwięzionych w trakcie kampanii wyborczej”. Tak mocny głos z ław poselskich nie był wówczas codziennością,

a jego odwaga szybko zwróciła uwagę zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Daszyński wykorzystywał dostępne narzędzia do obrony interesów Polaków, a jego nazwisko stało się rozpoznawalne daleko poza Galicją.

W drodze do niepodległości

Wybuch I wojny światowej był dla Ignacego Daszyńskiego momentem, w którym polityczna teoria zamieniła się w praktykę. Poparł ideę walki zbrojnej o niepodległość. Zgłosił się ochotniczo do oddziałów strzeleckich Piłsudskiego, z którym współpracował od lat, jednocześnie angażował się w działalność polityczną, która miała wzmocnić legionowy wysiłek. Jak przypomina serwis przygotowany na obchody Roku Daszyńskiego (www.ignacydaszynski2026.pl), „opowiedział się za ideą w pełni niepodległego, niezależnego od zaborców państwa polskiego, podkreślając, że odrodzona Polska musi być demokratyczną i sprawiedliwą społecznie republiką”.

Ta konsekwencja sprawiła, że w 1918 r. odegrał jedną z kluczowych ról w procesie odzyskiwania niepodległości. Już w październiku interweniował u niemieckich socjaldemokratów w sprawie uwolnienia Piłsudskiego, a następnie wszedł do prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która przejmowała władzę w zaborze austriackim. Kulminacją jego działań było objęcie 7 listopada funkcji premiera Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie – pierwszego rządu, który ogłosił się władzą niepodległego państwa. Manifest gabinetu Daszyńskiego zapowiadał wybory powszechne, równe i tajne, obejmujące także kobiety, oraz szeroki pakiet reform społecznych i gospodarczych. Mówiono w nim o ośmiogodzinnym dniu pracy, potrzebie przebudowy stosunków rolnych, ochronie pracowników, swobodzie zrzeszania się i organizowania zgromadzeń, samorządzie, który miał być realnym narzędziem obywatelskiej kontroli. Były to postula-

ty wyprzedzające rozwiązania obowiązujące w wielu krajach Zachodu, a jednocześnie zakorzenione w przekonaniu, że niepodległość ma sens tylko wtedy, gdy przynosi ludziom konkretne prawa i możliwości.

Rząd Daszyńskiego działał krótko, ale symbolicznie otworzył nowy rozdział – niepodległość przestała być projektem i stała się faktem politycznym. Gdy wymagała tego sytuacja, Daszyński potrafił ustąpić, nie traktując władzy jako celu samego w sobie.

Sejm, konstytucja i obrona parlamentu

Po 1918 r. Daszyński na stałe związał się z pracami parlamentarnymi odrodzonego państwa. Był aktywnym uczestnikiem Sejmu Ustawodawczego, który uchwalił konstytucję marcową. To właśnie wtedy pojawiły się zapisy, które miały realny wpływ na kształt państwa i prawa obywateli. W latach 1928–1930, jako marszałek Sejmu, Daszyński znalazł się w samym środku narastających napięć politycznych. Otwarcie bronił roli parlamentu, przestrzegając przed jego marginalizacją i podkreślał znaczenie debaty. Nie był politykiem łatwych kompromisów, ale zawsze pozostawał wierny zasadzie, że spór musi mieścić się w ramach prawa. Ignacy Daszyński zmarł w Bystrej Śląskiej 31 października 1936 r. Jego pogrzeb w Krakowie zgromadził tłumy.

Patron na dziś

Obchody Roku Ignacego Daszyńskiego już ruszyły. W planach są wystawy, wykłady otwarte, publikacje jego dzieł i liczne wydarzenia edukacyjne. Inauguracja odbyła się 8 stycznia w gmachu Sejmu, kiedy to zaprezentowano wystawę „Ignacy Daszyński”, opracowaną przez Delegaturę IPN w Kielcach. Ekspozycja przypomina jego rolę w dziejach polskiego parlamentaryzmu, w walce o wolność i niepodległość oraz znaczenie dla ruchu socjalistycznego. Teraz wystawa jest dostępna dla szerokiej publiczności w Centralnym Przystanku Historia IPN przy ul. Marszałkowskiej 107 w Warszawie, gdzie można ją oglądać do 28 lutego.



Cykl pod patronatem Fundacji Niezależne Media



CYTAT DNIA

MAREK PAPSZUN \ Zawodnicy poddali się dużemu reżimowi i zaufali w nasz proces. Wierzę, że to się opłaci. Potrzeba nam więcej wiary. Patrząc na krótki okres, jestem zadowolony z postępu, który zrobiła drużyna. Zrozumieliśmy wspólny cel i mamy do czego dążyć.

TENIS \ Iga Świątek odpadła z Australian Open

Ćwierćfinał i tyle

Rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek przegrała z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina (nr 5) 5:7, 1:6 w ćwierćfinale Australian Open. Spotkanie trwało godzinę i 35 minut. Turniej w Melbourne pozostaje jedynym z wielkoszlemowych, którego polska tenisistka nie wygrała.

Krzysztof Smyk

Rybakina w ostatnim czasie prezentuje się rewelacyjnie. W tegorocznym AO nie straciła jeszcze seta, a w żadnym meczu nie oddała rywalce więcej niż siedem gemów. W starciu ze Świątek momenty słabości miała tylko na samym początku.

W gemie otwarcia Polce udało się bowiem przełamać rywalkę. Ta jednak natychmiast zrewanżowała się tym samym. Również w kolejnym gemie Rybakina miała problem z serwisem. Zaczęła go od 0-40 i musiała bronić trzech break pointów. W tym momencie nastąpił koniec kłopotów Kazaszki z podaniem. Wyszła z opresji, objęła prowadzenie 2:1 i już do końca meczu nie musiała bronić break pointów. Zanotowała aż 10 asów, przy trzech Świątek. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:5. Rybakina następnie nawet nie straciła punktu, serwując, a następnie

przełamała Świątek, co dało jej wygraną w secie. Polka próbowała walczyć, ale w drugiej partii szybko znalazła się w kłopotach. W drugim gemie przy własnym podaniu nie wygrała piłki. Kilka minut później było już 0:3.

U podopiecznej trenera Wima Fissette'a nie było widać rezygnacji. Próbowała sobie dodawać animuszu, ale Rybakina była tego dnia za dobra. Gdy wydawało się, że może właśnie teraz Świątek wrócić do gry, rywalka popisywała się świetnymi zagraniami, po których piłka ledwo zahaczała o linię.

Kiedy Rybakina ponownie przełamała Świątek i uciekła na 1:5, było już praktycznie jasne, że zwycięstwa nie wypuści. Niewiele później zakończyła spotkanie asem serwisowym. Świątek zapytana, czy ma jakiś schemat postępowania po przegranych meczach, powiedziała, że nie i wszystko zależy od tego, jak się czuje, czy ma wszystkiego dość. Tym

razem nie jest z jej samopoczuciem tak źle.

– Najbardziej chciałabym teraz wyjść na kort treningowy i poprawiać te rzeczy, których nie zdołałam do końca wyćwiczyć w okresie przygotowawczym. Nie jest to zaskoczeniem, bo wdrożenie zmian zwykle zajmuje dłużej niż trzy tygodnie. To moja największa chęć – przyznała. – Nie mam potrzeby od razu oglądać tego meczu, bo wiem, co poszło nie tak – dodała. Świątek chciała by m.in. popracować nad serwisem. Przyznała, że w okresie przygotowawczym poczyniła zmiany w tym zakresie, ale nie na tyle, by jej weszły w krew. – Kiedy grasz, nie chcesz myśleć o detalach. Wtedy wracasz do dawnych wzorców – przyznała.

Polka ma sześć tytułów w Wielkim Szlemie – cztery we French Open i po jednym w US Open oraz Wimbledonie. Jej najlepszym wynikiem w AO pozostaje półfinał, który osiągnęła w 2022 i 2025 r. – Może teraz grałam odrobinę



Iga Świątek przegrała z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina

fot. Marcin Cholewinski/Zuma Press/Forum

słabiej niż rok temu, ale nie sądzę, że to miało znaczenie. Oba turnieje nadal były dobre. Jeśli chce się wygrać, to wiadomo, że fajniej byłoby grać lepiej. Jak zawsze powtarzam, wygrywanie Szlemów jest ciężkie – podkreśliła. – Spróbuję następnym razem i mam nadzieję, że dzięki doświadczeniu, kolejnemu rokowi gry i treningów będę mogła wystartować w Australian Open z większymi umiejętnościami, większą różnorodnością, z tym, nad czym nie byłam w stanie w pełni popracować – dodała. W poszukiwaniu czasu na treningi Świątek nie wyklucza rezygnacji z części turniejów, nawet rangi 1000.

– W poprzednim sezonie miałam problem z omijaniem turniejów, ale w tym spróbuję zmienić nastawienie. Przy tym jak mało czasu zostaje między zawodami, nie widzę szans, że można coś poprawić w swojej grze – zwróciła uwagę. W półfinale debła jest Jan Zieliński występujący z Brytyjczykiem Lukiem Johnsonem. Pokonali oni rozstawionych z numerem czwartym Salwadorczyka Marcelo Arevalo i Chorwata Mate Pavicia 7:6 (7-5), 6:2. Ich kolejnymi rywalkami będą w czwartek Australijczycy Jason Kubler i Marc Polmans, którzy od organizatorów otrzymali tzw. dziką kartę.

KRZYŻÓWKA

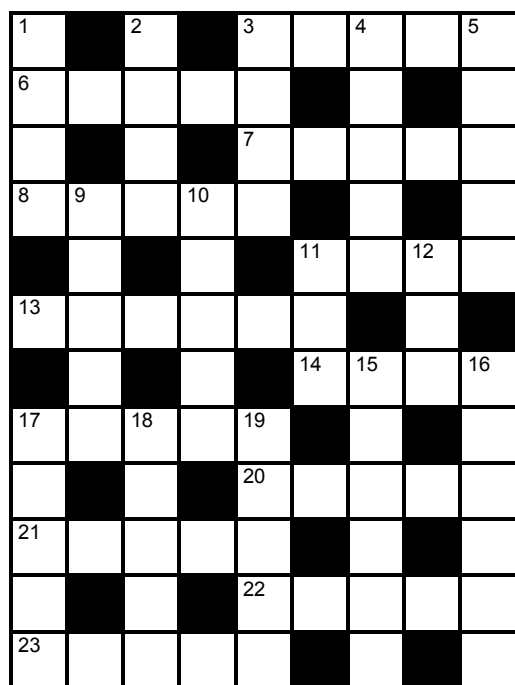
POZIOMO

- 3) szklanka na piwo
- 6) boża jest talentem
- 7) przyprawa do piwa
- 8) blaszka przy gorsecie
- 11) czekoladowa lub perłowa
- 13) zamiast paska
- 14) portowa poczekalnia
- 17) przed zapadnięciem nocy
- 20) niejeden z FBI
- 21) luka, dziura
- 22) jon ujemny
- 23) ruch wokół osi

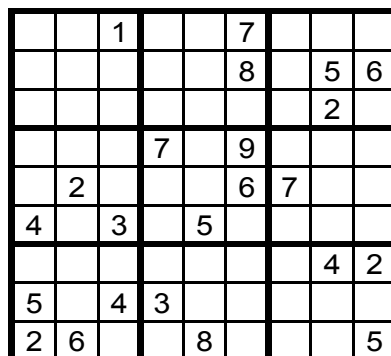
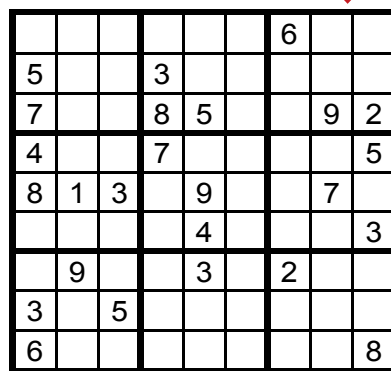
PIONOWO

- 1) dzieło zduna
- 2) zajęcza noga
- 3) brat Abła
- 4) uporczywy strach
- 5) gąsienica lub kijanka
- 9) amylaza w ślinie
- 10) lodowy domek
- 11) szacunek, uznanie
- 12) metal lżejszy od wody
- 15) utwór żalobny
- 16) satelitarna na dachu
- 17) nie zawsze się świeci

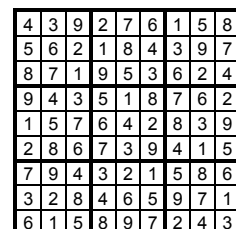
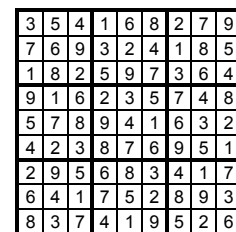
- 18) damka lub tandem
- 19) jubilerska miara



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.